Należytość poczt. opłacono gotówką.
Nr. 11 KRAKÓW 11 MARCA 1934 R. CENA 20 GR. ROK X

DZWON NIEDZIELNY



Jedna z sal Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie. Jak wiadomo obecnie buduje się już nowa bibljoteka. (Fot. St. Mucha.)

O DUCHA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO W POLSCE.

List Pasterski Najdostojniejszego Episkopatu Polski Dokończenie.

II. DRUGA NASZA PRZESTROGA DOTYCZY ZAGROŻONYCH ZASAD OBYCZAJNOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ.

Po wojnie światowej wdarło się w życie narodów zdziczenie i upadek moralny. Fala zła nie oszczędziła Polski, w której dzięki Bogu chrześcijański zmysł etyczny skuteczniej jej się przeciwstawił, niż to miało miejsce w innych krajach. Kościół stanął wobec olbrzymich zdarzeń i zdwajając swe wysiłki, odpiera od narodu atak nieobyczajności.

Ale w tej pracy napotyka na zorganizowane działanie czynników, które chcą Polsce narzucić inną etykę i inną obyczajność, odmienną od moralnego prawa Chrystusowego. Zasadniczą treścią tej nowej etyki jest odrzucenie szóstego przykazania bożego. W świetle tej nowej etyki niema grzechu w dziedzinie obyczajów poza gwałtem. Wszystko wszystkim wolno. W tej etyce niema miejsca na skromność, wstydliwość, opanowanie siebie, ascezę życiową, wierność małżeńską. Zasadę moralną: nie grzeszyć, zastąpiono wskazówką higjeniczną: byle uniknąć pewnych następstw.

Ta rewolucja moralna wypływa z istoty naturalizmu, dążącego do wyzwolenia ludzkości z zależności od Boga, i prowadzi nieubłaganie do moralności bolszewickiej. W ten sposób wyłania się przed nami pod nazwą naprawy obyczajów obrzydliwy świat upadku i bezwstydu. Ruch ten, propagowany przez organizacje i wykłady, przez literaturę, prasę i widowiska, ośmiesza zasady etyki chrześcijańskiej, usprawiedliwia każdy występek, legalizuje każdą nieczystość i brud. Erotyka i wyuzdanie ma pozbawić młodzież polską poczucia moralnego, zdrowia i sił. Rozwiązłość ma zdeprawować ducha polskiego. Choroby mają stoczyć polskie plemię. Swawolą i niekarnością prywatnego życia ma sobie dzisiejszy człowiek powetować zewnętrzne wędzidła ścieśnionej karności obywatelskiej. Według manifestu reformy seksualnej współczesny człowiek to libertyn, cnota obłudą, grzech zabobonem a nieskrępowane wyżycie się dowodem postępu. Ze zgrozą stwierdzamy niebezpieczeństwa dekadentyzmu moralnego. Wznieśmy się, najmilsi, ponad zwyrodnienie myśli ludzkiej. Jest to bowiem objawem chylącej się do upadku cywilizacji, że ludzkość nie zdobywa się na wysiłki potrzebne do uzdrowienia rozluźnionych obyczajów a natomiast do nich obniża zasady moralne.

Dla katolików szóste przykazanie boże jest wiecznym nakazem etycznym. Grzech pozostanie grzechem. Mimo ułomności powinniśmy z nim stanowczo zerwać. Mimo pokus i propagandy bezwstydu odwróćmy się od erotyki i lubieżności, które są oznaką pokoleń słabych. Nie dopuśćmy, by nasza kochana młodzież, czerstwa, czysta i szlachetna uznała użycie i przyjemność za zasadę etyczną, Takie poglądy znamionują pokolenie dotknięte zwyrodnieniem. Cnota czystości, życiowa karność wewnętrzna i zewnętrzna to klejnot nieznany rozpustnikom. To

cnota bardzo aktywna, bojowa, okupywana nie biernością, lecz energją, i mocą ducha. Bywają niestety i ze strony katolickiej złe przykłady, które ludzi stojących zdala od praktyki życia chrześcijańskiego naprowadzają na fałszywy wniosek, że cnota czystości jest niemożliwa. A jednak za św. Pawłem każdy chrześcijanin powiedzieć może: „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia" (Fil. 4, 13).

Wiara i łaska boża. Sakramenta święte i opanowanie siebie w myśl życia duchowego wydały i ciągle wydają bohaterów i bohaterki cnoty. Spotykamy ich wszędzie. Pełno ich w szeregach młodzieży. Będzie ich w przyszłości jeszcze więcej, bo zmysł katolicki i godność narodowa przełamią w kraju propagandę zgnilizny.

III. NA TRZECIEM MIEJSCU PRZEMÓWIĆ MUSIMY W OBRONIE RODZINY.

Rodzina poczyna i w Polsce niedomagać na następstwa tego światopoglądu, który, odtrącając prawo boże, zapatruje się na rodzinę pod kątem widzenia indywidualnego użycia, bez względu na zasady etyczne, na społeczne zadania i dobro ogólne. Już socjalizm wprowadził w nasze sfery robotnicze pogląd, że rodziną nie rządzą wyższe prawa, a jest ona instytucją dla wygody i zadowolenia małżonków. Zasadę tak pojętego szczęścia osobistego w małżeństwie szerzą dzisiaj w kraju te koła, które się wprawdzie liberalizmu wyrzekają, ale przejęły po nim smutną spuściznę bezbożnej etyki społecznej. Rozbijanie rodziny stało się hasłem nie w tem znaczeniu, jakoby rodziny wogóle nie uznawało, lecz przez to, że się rodzinie odbiera wszelki sakralny charakter i że nie uznaje się żadnej normy moralnej, któraby ją obowiązywała. Małżeństwo poniża się do pojęcia instytucji chroniącej od samotności. Stąd rozsprzęganie jego spoistości, ośmieszanie rodzin wzorowych, niezrozumienie dla katolickiego obyczaju małżeńskiego, a nawet wyszydzanie wierności małżeńskiej. To się dzieje w prasie, literaturze, teatrze, kinie, na odczytach, pogadankach i zebraniach, a nawet w humorystycznych kącikach pism uchodzących za poważne.

Nic dziwnego, że przy obecnej nędzy i przy pewnem stępieniu poczucia moralnego, o którem już wspomnieliśmy, rodzinie zagraża rozkład. Obok ucieczki od małżeństwa stwierdzić można groźniejszą ucieczkę od obowiązków małżeńskich, i rodzinnych, ucieczkę od dziecka, ucieczkę od wierności małżeńskiej i od jedności małżeństwa. Zbeszcześciwszy charakter sakramentalny, którym Bóg rodzinę uświęcił, zamienia ją laicyzm w dom sromoty.

Dla nas katolików małżeństwo jest sakramentem i instytucją będącą na służbie twórczej Opatrzności. Rodzina jest dla nas świętością, której hańbić nie wolno. Rodzina nie jest domem zabawy i uciechy, lecz powołaniem do obowiązku, do wzniosłej misji, do ofiary i trudu. Dziecko nie jest ciężarem i kłopotem, lecz radosnem dopełnieniem sakramentalnej jedności rodziny, uwiecznieniem się ojca i matki w obrazie Bożym i dziejowem odradzaniem się narodu i ludzkości.

Dlatego wzywamy was, najmilsi, byście szacunkiem religijnym otaczali małżeństwo i rodzinę, ojcostwo i macierzyństwo, byście pielęgnowali naturalne i zdrowym narodom właściwe pragnienie i ukochanie dziecka. Kościelne prawo małżeńskie niech będzie nadal święte i nietykalne. Ofiary ponoszone dla rodziny uważajcie za najwznioślejsze, jakie w życiu spełnić można. Od takiego pojmowania rodziny niech was nie odwiodą żadne hasła przebudowy ustrojów. Pamiętajcie, że tylko te ludy przeżyją inne, które nie pozwolą skazić swej rodziny. Tylko te narody obronią się od zagłady, które uczynią z rodziny ośrodek polityki społecznej i państwowej, a ożywiać ją będą zasadami Chrystusowemi. Bez moralności opartej na prawach bożych rodzina zwyrodnieje a naród upadnie.

IV. Musimy też z obowiązku biskupiego poruszyć sprawę bardzo przykrą, mianowicie propagandę grzesznych nadużyć małżeństwa, pod nazwą „świadomego macierzyństwa". Świadome powinno być każde macierzyństwo w tem znaczeniu, że kobieta, podejmując się czynności przyszłej matki, ma sobie zdawać sprawę z następstw tego kroku i z obowiązków, które przez to przejmuje. Świadome macierzyństwo w myśli chrześcijańskiej to szczera gotowość na przyjęcie dziecka, radosne powitanie jego przyjścia i zdecydowanie na ofiarę ze siebie dla jego dobra. Świadome macierzyństwo w duchu katolickim to głębokie poczucie godności matki i jej powinności zarówno pod względem zdrowia i higjeny, jak również i nadewszystko pod względem wychowania potomstwa. Przeciw takiemu świadomemu macierzyństwu nie występujemy. Owszem zalecamy je żonom i matkom.

Natomiast napiętnować musimy świadome macierzyństwo pojmowane i praktykowane jako zapobieganiem urodzinom przez niedozwolone środki. Pod nazwą świadomego macierzyństwa prowadzą pewne koła propagandę unikania macierzyństwa i dziecka. Ten ruch powinien się nazywać ruchem „świadomej walki z macierzyństwem" w myśl hasła „mniej urodzin". Świadome macierzyństwo tak pojęte jest następstwem materjalistycznego pojmowania rodziny, o czem świadczy także nawiązywanie polskiego ruchu świadomego macierzyństwa do takiegoż ruchu w Sowietach. Niesłusznie uzasadnia się ten ruch hasłami higjeny, sprawiedliwości społecznej, korygowanie natury, a nawet dobra Państwa. W samej rzeczy jest to dążenie do uprawnienia grzechu.

Rozumiemy doskonale, że ciężkie położenie ekonomiczne utrudnia w wielkiej mierze życie rodzinne. Utrudnia, ale go nie uniemożliwia. Świadczy o tem fakt, że sfery najwięcej kryzysem dotknięte, dzięki Bogu, najwierniej trwają w katolickich tradycjach rodzinnych, a praktyka tak zwanego świadomego macierzyństwa ogarnia przedewszystkiem te koła, które prowadzą żywot wygodniejszy. Te sfery, którym zasobne warunki umożliwiały i umożliwiają wychowanie liczniejszej rodziny i zabezpieczenie jej bytu, pierwsze weszły na drogę sztucznego ograniczenia potomstwa. Wynika z tego, że właściwem źródłem tego smutnego zlawiska jest lekkie pojmowanie życia, zanik norm etycznych w sumieniu spółczesnem i wyzwalanie instytucji małżeństwa od obowiązków i ciężarów.

Przypominamy tu wiekopomne nauki Ojca św. Piusa XI z Encykliki o Małżeństwie chrześcijańskiem: — Wielu ośmiela się nazywać dziecko przykrym ciężarem małżeństwa i poleca wystrzegać się go starannie, nie przez uczciwą wstrzemięźliwość (która za zgodą obojga małżonków w małżeństwie jest dozwolona), lecz gwałceniem aktu naturalnego. Na te zbrodnicze czyny pozwalają sobie jedni dlatego, że sprzykrzywszy sobie dzieci, zażywać pragną rozkoszy życia bez ciężarów, inni tem się zasłaniają, że ani wstrzemięźliwości zachować, ani też potomstwem obarczać się nie mogą, już to ze względu na siebie, już to na małżonkę, już też na swój stan majątkowy.

Ale niema doprawdy takiej przyczyny, choćby najbardziej ważnej, któraby zdołała z naturą uzgodnić i usprawiedliwić to, co samo w sobie jest naturze przeciwne.

Nie dziw więc, że według świadectwa Pisma św. Bóg w majestacie swoim haniebną tę zbrodnię straszliwym ścigał gniewem i niekiedy nawet karał śmiercią, jak o tem wspomina św. Augustyn: „Bezprawnie i haniebnie używa małżeństwa choć z własną żoną ten, kto unika potomstwa. Tak uczynił Onan, syn Judy i dlatego uśmiercił go Bóg".

Ponieważ od niedawna niejedni, jawnie odstępując od nauki chrześcijańskiej, przekazanej od początku i niezłomnie zachowywanej, sądzili, że w obecnych czasach inną w tym przedmiocie należy głosić naukę, dlatego Kościół katolicki, któremu sam Bóg powierzył zadanie nauczania i bronienia czystości i uczciwości obyczajów, Kościół ten, pragnąc pośród tego rozprzężenia obyczajów zachować związek małżeński czystym i od tej zakały wolnym, odzywa się przez usta Nasze głośno i obwieszcza nanowo: Ktokolwiek użyje małżeństwa w ten sposób, by umyślnie udaremnić naturalną siłę rozrodczą, łamie prawo Boże oraz prawo przyrodzone i obciąża sumienie swoje grzechem ciężkim...

W obronie grzesznego używania małżeństwa zaś przytacza się często powody urojone albo przesadne. O bezwstydnych bowiem nie chcemy wcale wspominać. Przecież dobra Matka, Kościół, zna doskonale i docenia zdrowotne względy, zagrażające życiu matki, o które tu chodzi. Któż może bez głębokiego współczucia o tem myśleć? Kogo nie ogarnie podziw najwyższy na widok matki, w bohaterskiem poświęceniu gotowej iść na niechybną nieraz śmierć, byle ocalić życie dziecka, spoczywającego pod jej sercem? Jej cierpienia, poniesione w bezwzględnem spełnieniu obowiązku naturalnego, Bóg jedynie w przebogatem zmiłowaniu swojem będzie mógł wynagrodzić i dać doprawdy miarę nie tylko natłoczoną, ale opływającą...

Wielce też wzruszają Nas skargi owych małżonków, którzy, srogim niedostatkiem dotknięci, z trudem ledwie dzieci wyżywić mogą.

Należy się jednak mieć na baczności, by opłakany stan majątkowy nie stał się przyczyną jeszcze bardziej opłakanych błędów. Niema bowiem takich trudności, któreby mogły znieść prawomocność przykazań Bożych, zabraniających czynów, złych ze swej natury. We wszelkich okolicznościach małżonkowie mogą zawsze za łaską Bożą, w stanie swoim żyć uczciwie i czystość małżeńską zachować bez owych niecnych występków".

Zgodnie z tą nauką katolicką, tak jasno wyłożoną przez Ojca św. przestrzegamy Was, najmilsi, przed niemoralnościa praktyk, szerzonych przez dzisiejszy grzeszny ruch świadomego macierzyństwa i przez jego poradnie. Wolno chodzić po pomoc do poradni, które szerzą cześć dla macierzyństwa i miłość dla dziecka, uczą higjeny macierzyńskiej i walczą ze śmiertelnością niemowląt. Ta pomoc jest cenna i dla szerokich warstw potrzebna. Niewolno korzystać z posług poradni, które uczą obchodzenia się ze środkami zapobiegawczemi i w ten sposób zanieczyszczają źródła życia wbrew prawu bożemu i naturalnemu.

Bóg uzależnił od posłuchu dla swego prawa szczęście ludzkości. Na losach innych narodów spostrzec możemy, że sztuczne

i niedozwolone ograniczenie narodzin zamienia je w narody starców. Przestają być narodami twórczemi i zdobywczemi. Niedołężnieją i stają się cudzym łupem. Czy Polska ma stanąć w rzędzie ludów starczych, niemocnych, wymierających? Ubytku spowodowanego rozluźnieniem etyki małżeńskiej nie wypełni higjena i walka ze śmiertelnością. Warunkiem przyszłości i potęgi Państwa jest zwarta rodzina, pragnienie i ukochanie dziecka, potomstwo zdrowe i duchowo świeże, wychowane pod okiem czujnych rodziców, pojmujących rodzinę jako święte zadanie i jako swoje osobiste szczęście życiowe. Laicyzm rozprzęgający rodzinę nie przysłuży się Państwu. Ono się wyprze ducha z którego się świadome macierzyństwo zrodziło, tak jak się zdrowy człowiek opędza myślom samobójczym.

Idąc za nakazem sumienia, z prawdziwą przykrością tu zaznaczyć musimy, że propaganda zasad i praktyk niezgodnych z katolickiem pojęciem małżeństwa i rodziny wychodzi przeważnie z kół Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Mimo jasnego stanowiska, które przed dwoma laty zajęliśmy w stosunku do znanego projektu prawa małżeńskiego, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, uprawiał jego propagandę. To samo zrzeszenie wysuwa tezę, że w Kodeksie Karnym należy złagodzić artykuł, dotyczący kar za przerywanie ciąży, mimo, że ten artykuł i tak już nie broni dostatecznie niewinnych dzieci. Dalej Koła tego Związku krzewią hasła świadomego macierzyństwa w znaczeniu niedozwolonego ograniczenia potomstwa i głosi konieczność poradni dla t. zw. regulacji urodzin, czyli placówek, któreby fachowo uczyły zapobiegania macierzyństwu. Nie wspominając już o niekatolickiem stanowisku tego Związku w sprawie koedukacji, musimy stwierdzić, że ze stanowiska nauki katolickiej wpływ Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na kształtowanie się rodziny polskiej i etyki małżeńskiej jest szkodliwy i dlatego przestrzegamy katoliczki przed tą organizacją i jej zgubną propagandą.

V. Ostatnie niebezpieczeństwo, na które pragniemy wskazać, to propaganda komunizmu. Nie mamy tu na myśli zbliżenia politycznego, które po usunięciu przeszkód dobrego stosunku sąsiedzkiego nastąpiło między Polską a Sowietami pod względem międzynarodowego współżycia. Umacniając pokój na swej granicy wschodniej, Polska przyczynia się walnie do utwierdzenie pokoju europejskiego, którego jest szczerą i zasłużoną rzeczniczką.

Chodzi nam o co innego, a mianowicie o to, że pewne zorganizowane i luźne grupy wolnomyślicielskie uprawiają już otwarcie t. zw. zbliżenie ideowe, czyli uczą myśleć po bolszewicku, szerzą bolszewicki sposób zapatrywania się na życie, na społeczność, na religję i etykę. Według nich niema w komunizmie nic takiego, coby nas zasadniczo zrażać lub odstraszać mogło. — Owszem twierdzą, że z treścią bolszewizmu można by się przy pewnych zastrzeżeniach i poprawkach pogodzić, a nawet należałoby czemprędzej komunizm w Polsce wprowadzić jako niezawodne lekarstwo na wszystkie niedomagania życia polskiego. Bo bolszewizm, podług nich, to wyższy stopień kultury i postępu, na którym ludzkość będzie inna niż dzisiaj, bo doskonalsza, swobodna, szczęśliwa. Więc należy się wyleczyć z uprzedzeń, oswoić się z tem objawieniem ze wschodu i jak najszybciej je wprowadzić. To a nie co innego znaczy zbliżenie kulturalne, szerzone nietylko konspiracyjnie przez ajentów przewrotu światowego, ale krzewione otwarcie i publicznie przez pisma i przez legalne, znane organizacje. Przed tą propagandą komunizmu najusilniej Was przestrzegamy. Ideologję bolszewicką należy bezwzględnie odrzucać, chociażby tylko dla jej wojowniczego stosunku do Boga, religji i dla sprzecznej z prawem Bożem i naturalnem etyki ogólnej, społecznej i rodzinnej. Komunizm żadnego narodu nie uszczęśliwi, bo jest w swych założeniach niezgodny z naturą ludzką. A chociaż mógł dokonać niejednego dzieła w dziedzinie techniki, to zawsze pozostanie jego hańbą, że znaczył swój pochód niesłychanem terorem i nieopisanemi bezeceństwami. Komunizm jest w dalszym ciągu najgroźniejszem niebezpieczeństwem dla kultury świata i normalnego rozwoju ludzkości. Bolszewizm pozostaje nadal zarazą, przed którą chronić się powinny państwa i narody. Cokolwiek w niniejszym liście pisaliśmy o walce z wiarą i Kościołem, o groźnych przewrotach w dziedzinie moralnej, o zagładzie życia rodzinnego, o niszczeniu źródeł życia narodów, wszystko to stanowi osnowę bolszewizmu i zostało w Sowietach przeprowadzone do ostatnich granic.

Toteż ubolewamy nad tem, że w niektórych organizacjach wpaja się w młode umysły i serca kierunki radykalne i antykościelne, które i pod względem religijnym i obyczajowym są jakby przedszkolem bolszewizmu. Co gorsza stwierdzić musimy, że na stanowisku komunistycznem stanęło stowarzyszenie pod nazwą „Legjonu Młodych". Mimo przeciwnych oświadczeń, odrzuca on chrześcijaństwo. Zwalcza Kościół. Miota oszczerstwa na Stolicę św. i na organizacje katolickie. Żąda rozdziału i walki Państwa z Kościołem. Odrzuca katolickie normy etyczne, a godzi się na bolszewicką moralność i na bolszewicką etykę społeczną. Propaguje wolną miłość i napiętnowane przez Kościół pojęcie małżeństwa. Temi zasadami są wypełnione publikacje, referaty Legjonu Młodych. Jest to tem groźniejsze, że z Legjonów Młodych dobiera się instruktorów dla „Straży Przedniej", rekrutującej się z uczni szkół średnich.

Potępiając to zasadnicze wrogie stanowisko Legjonu Młodych wobec nauki i etyki chrześcijańskiej, wyrażamy nadzieję, że lepsza część tego zespołu spowoduje w nim zmianę kierunku ideowego. Jeżeli to nie nastąpi, i jeżeli w pismach i wykładach w dalszym ciągu trwać będzie dotychczasowe nastawienie antykatolickie i komunistyczne, trzeba będzie uważać Legjon Młodych za stowarzyszenie potępione przez Kościół w myśl prawa kanonicznego.

Najmilsi! Nie możemy w liście pasterkim omówić wszystkich braków i potrzeb dzisiejszego życia. Podaliśmy wam kilka uwag i wskazań, na które czekaliście. Streszczamy je w tej myśli, że Polska musi pozostać chrześcijańską, nie może i nie powinna stać się wolnomyślną, bezbożniczą, bolszewicką.

Życie polskie może się rozmaicie układać pod względem społecznych ustrojów, ale duch jego musi być Chrystusowy. Więc nie wolno obniżać ideałów chrześcijańskich. Nie wolno rezygnować z prawdy katolickiej. Nie wolno czynić ustępstw w tem, co jest prawem bożem. Natomiast ducha chrześcijańskiego należy pogłębiać, bo chrześcijaństwo płytkie i niekonsekwentne powoduje klęski, traci moc zdobywczą i nie kształtuje ducha czasów.

Niebawem rozpoczną się w kraju obchody Roku Jubileuszowego Zbawiciela świata. Ta tajemnica wiary powinna zająć nasze myśli i owładnąć dusze. W jej blaskach odbudujemy w swem życiu to chrześcijaństwo nadprzyrodzone, które wyrosło z Krwi Zbawicielowej. W oświetleniu tego największego w dziejach ludzkich wydarzenia szukajmy rozwiązania zarówno własnych trudności duchowych jak i zagadnień religijnych i etycznych, które stanowią ośrodek współczesnych dążeń i zmagań. Z Chrystusowego testamentu wysnujmy wnioski, jak przez wielkoduszne apostolstwo w życiu polskiem „prostować nogi nasze na drogę pokoju" (Łuk. 1, 79). Chrystusowego w Królestwie Chrystusowem.

Warszawa, dnia 21 lutego 1934 r.

Aleksander Kardynał Kakowski, arcybiskup-metropolita warszawski
August Kardynał Hlond, arcybiskup-metropolita Gnieźnieński i Poznański
Andrzej Szeptycki, arcybiskup-metropolita Lwowski obrz. gr. kat.
Józef Teodorowicz, arcybiskup Lwowski obrz. orm.
Adam Sapieha, arcybiskup-metropolita Krakowski
Bolesław Twardowski, arcybiskup-metropolita Lwowski ob. łać.
Romuald Jałbrzykowski, arcybiskup-metropolita Wileński
Antoni-Juljan Nowowiejski, arcybiskup-biskup Płocki
Stanisław Gall, arcybiskup
Augustyn Łosiński, Biskup Kielecki
Grzegorz Chomyszyn, biskup Stanisławowski obrz. gr. kat.
Józefat Kocyłowski, biskup Przemyski obrz. gr. kat.
Marjan Fulman, biskup Lubelski
Henryk Przeździecki, biskup Podlaski
Wincenty Tymieniecki, biskup Łódzki
Adolf Szelążek, biskup Łucki
Teodor Kubina, biskup Częstochowski
Stanisław Łukomski, biskup Łomżyński
Stanisław W. Okoniewski, biskup Chełmiński
Karol Radoński, biskup Włocławski
Włodzimierz Jasiński, biskup Sandomierski
Stanisław Adamski, biskup Katowicki
Kazimierz Bukraba, biskup Piński
Franciszek Lisowski, biskup Tarnowski
Józef Gawlina, biskup Polowy
Franciszek Barda, biskup Przemyski obrz. łac.

W NAJBLIŻSZYM NUMERZE „DZWONU" rozpoczynamy druk pamiętnika p. Mieczysława Cybulskiego pod tytułem: WSPOMNIENIA WIĘŹNIA Z WYSP SOŁOWIECKICH. Autor „Wspomnień" spędził pięć długich lat na tych wyspach tortur i śmierci i ze szczerą prostotą opowiada to, na co własnemi patrzał oczyma. Czytelnicy „Dzwonu" będą mieli sposobność przypatrzeć się z bliska metodom, jakie stosuje krwawy bolszewizm wobec swych nieszczęśliwych ofiar. A kulturalny świat dyskretnie milczy! I to wszystko dzieje się w XX wieku od narodzenia Chrystusa Pana!

NA NIEDZIELĘ IV. POSTU.

Ewangelja (Jan 6, 1 15).

Onego czasu odszedł Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberyadzkie: i szła za nim rzesza wielka, ponieważ widzieli znaki, które czynił nad tymi, co chorowali. Wszedł tedy Jezus na górę: i siedział tam z uczniami swymi. A była blisko Pascha, dzień święty Żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus, i ujrzawszy iż wielka rzesza idzie do niego, rzekł do Filipa: Zkąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to doświadczając go: bo on wiedział co miał czynić. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie wystarczy dla nich, żeby każdy mało co dostał. Rzekł mu jeden z uczniów jego, Andrzej brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pacholę, które ma pięć chlebów jęczmiennych, i dwie ryby: ale co to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usiąść. A było trawy dosyć na onem miejscu. A tak usiadło mężów, w liczbie około pięciu tysięcy. Wziął więc Jezus chleb, a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym: także i z ryb ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim. Zbierzcie które zbyły okruchy, aby nie zginęły. Zebrali tedy, i napełnili dwanaście koszów okruchami z pięciu chlebów jęczmiennych które zbywały tym, co jedli. Ci tedy ludzie ujrzawszy cud który Jezus uczynił, mówili: Że ten jest prawdziwie Prorokiem, który miał przyjść na świat. Jezus zaś poznawszy, że mieli przyjść aby go porwać, i uczynić królem, uszedł sam jeden na górę.

Liturgja nadaje ton niedzieli czy całemu okresowi a czasem i nazwę. I tak od słów Mszy św. „Rorate“ w adwencie pochodzą znane roraty, jako wyraz tęsknoty za Zbawicielem. Dziś zaczyna kapłan bezkrwawą ofiarę od słów „Laetare“ (letare) = „Wesel się”. I tąż nazwą oznaczona jest 4-ta niedziela Postu. Przecie to jeszcze nie czas Wielkiejnocy, w której okresie słyszymy często „Laetare“! A jednak dzisiaj w połowie Postu wzywa nas Kościół do radości. „Kościół pociesza i pokrzepia swe dzieci — przez duchowe radosne pienia, aby nie zgorzkniały dusze przez ciężar postu i smutek pokuty“. (Dyon. Kartus.) Post i pokuta nie dla pognębienia nas służą, lecz do zdobycia wiecznych radości. Tę myśl wyraża i Apostoł: „Iż chociaż was zasmuciłem w liście (skarcił ich ostro 1 Kor. 4. 5. 6.) nie żal mi... Teraz raduję się: nie iżeście się zasmucili, ale iżeście się zasmucili ku pokucie“. 2 Kor. 7, 8.

Dla dusz i dla Matki-Kościoła to prawdziwa radość, iż w świętym Poście przez pokutę tylu zrzuca brzemiona grzechu, a wprząga się w jarzmo Jezusowe. Obyśmy i my tak uczynili! „Jarzmo — moje słodkie jest, a brzemie moje lekkie“ — zaprasza P. Jezus (Mat. 11, 30). Dopełnieniem radości będzie nasycenie Chlebem, który z nieba zstąpił i zamieszkał na naszych ołtarzach. Jak Chrystus Pan przez cud rozmnożenia chleba przygotowywał rzesze na pokarm z Ciała i Krwi Jego, tak i Kościół, dając nam tę Ewangelję do rozważania, przenosi myśl naszą i ukochanie serc do owej Manny niebieskiej, rozpalając za nią pragnienie. Czy nas nasza obojętność nie zawstydzi, a nawet nie przerazi? P. Jezus, dając nam ten dar wielki, okazał uczucie, z jakiem nam się oddaje: „Pożądaniem pożądałem tej uczty z wami“. Łuk. 22, 15. „Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Jeślibyście nie jedli ciała Syna człowieczego i nie pili krwi jego, nie będziecie mieć żywota w sobie”. Jan 6. 54.

Potrzebne i konieczne są nabożeństwa, modlitwa, pielgrzymki, akcja katolicka, ale bez łączenia się z Jezusem w Komunji św. „nie będziecie mieć żywota w sobie”. Nawet przy największych wysiłkach dla królestwa Bożego, jeżeli unikamy Najśw. Sakramentu i Komunji św. nie możemy powiedzieć; „wszystko w porządeczku“. Niektórzy zaniedbują nawet tego słodkiego obowiązku raz w rok, jak pod grzechem i pod grozą pozbawienia pogrzebu chrześcijańskiego określa przykazanie IV. kościelne, i jeszcze mają czelność nazywać siebie dobrymi katolikami!

Dusza ludzka jest w takiej cenie u Jezusa, że sam dla niej z nieba światło wiary przyniósł, by nie chodziła w ciemności, nie wyręczył się ni ludźmi ni aniołami, sam ją obmył Krwią swą. Doczesne rzeczy są też dziełem rąk Jego, dał ziemi i światom prawa, zabezpieczył ich istnienie, choć do czasu, ale ani porównania z tą pieczołowitością, którą otacza dusze.

Matki czasem dla różnych powodów — nieraz bez potrzeby — oddają swe niemowlęta do wykarmienia, On duszy nikomu nie odstąpi. On — jak legenda mówi o pelikanie — rani swe piersi, i nogi i ręce, kropli krwi w żyłach nie zostawi, by obmyć i nakarmić swe dzieci. Nietylko z ran i krwi Jego jesteśmy zrodzeni, ale i karmieni. „Laetare“ = Weselmy się! Dajmy się zwyciężyć miłości Jezusa, wołajmy: „Magnificat“ (magnifikat) „Uwielbiaj duszo moja Pana... Albowiem uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest, i święte imię jego”. Łuk. 1 46. 49.—

X. St. M.

Kalendarzyk tygodniowy.

11	marca	niedziela „Środopostna“
12	„	poniedz. Grzegorza W. papieża, Dokt. Kośc.
13	„	wtorek Krystyny p. m.
14	„	środa Matyldy kr., Leona b.
15	„	czwartek Klemensa Dworzaka w.
16	„	piątek Juljana
17	„	Błog. Jana Sarkandra m., Patryka w.

Misjonarz katolicki w królestwie szatana.

(Na marginesie odczytu ks. Nowickiego w Domu Katolickim dnia 26-go lutego 1934 r.).

Inaczej nie można nazwać odczytu ks. Donata Nowickiego, którego przez blisko 2 godziny słuchało się z zapartym oddechem i z niezwykłem zainteresowaniem. Prelegent, kapłan obrządku wschodniego, ukończył w Petersburgu gimnazjum i uniwersytet, poczem (w r. 1922), będąc Polakiem i katolikiem obrz. łacińskiego, przeszedł na obrządek wschodni w celach misyjnych, t. j. dla idei apostolskiej: — doprowadzenia Rosji do Unji z Kościołem katol.; będąc uwięzionym w tymże roku przez osławione G. P. U., rozpoczął serję lat męczeńskich po sowieckich więzieniach i na wyspach Sołowieckich, aż po 9-ciu latach owej katorgi powrócił do kraju drogą wymiany.

Atoli, przyciągający punkt opowiadania leżał nie w opisach zewnętrznej strony tej drogi zaiste kalwaryjskiej, lub mówiąc krótko nie w sensacji ani w egzotyzmie (niezwykłości) pola i otoczenia; nie Odyseusza Północy oglądało tego wieczora grono słuchaczy i nie zwykłego więźnia stanu: ani „człowieka w miękie odzianego szaty“, ani „trzcinę kołysaną wiatrem“, tylko syna duchowego Apostołów, który może śmiało wyrzec wślad za św. Pawłem: *„W pracach rozlicznych, w ciemnicach obficiej, w razach nad miarę, w śmierciach częstokroć“.* (II Kor. XI 23.) 9 lat katorgi sowieckiej, ciężkiego więzienia i robót przymusowych na wyspach Sołowieckich, jest to miara przekraczająca przyrodzone siły człowieka, co wy-

kazuje statystyka śmiertelności wśród więźniów (75 %) oraz fakt, że zwykłym końcem ludzi słabszych bywa albo odstępstwo od wiary, albo obłąkanie i zatem śmierć. Wedle słów prelegenta, plagą śmierci na Sołowkach jest klimat podbiegunowy przy niedostateczności ubrania (są kompanje ludzi nagich), liche odżywianie i tyfus plamisty; po wszystkich zaś więzieniach sowieckich, oprócz tego, system fizycznego i moralnego znęcania się nad ofiarami, co w rezultacie powoduje ciężki rozstrój nerwowy i obłąkanie. Jedynem zbawieniem ks. Nowickiego była niezłomna wiara, która pomimo rozpoczynającego się rozstroju nerwowego pomogła mu wytrwać, czyli, jak sam to wyraził: „mocen jestem w Tym, który jest mocnym“. Wiara, nadzieja i miłość, owa ostoja potrójna jest duchem przenikającym wspomnienia lat próby i jeżeli opowiadania X. Nowickiego wyjdą w druku (czego pragniemy) będzie to książka piękna, książka, powiedziałbym „Trzech Cnót Teologicznych“, które uczynią ją podobną do jedynego w swoim rodzaju dzieła Pellico — „Le Mie Prigioni” („Moje więzienie“).

Wielce znaczącym jest fakt, że ks. Nowickiemu ani przy jego aresztowaniu, ani potem nie wytoczono żadnego procesu sądowego. Pomimo licznych, wyczerpujących badań ustnych przez agentów G. P. U. oraz skazania go na 10 lat ciężkiego więzienia, nie oznajmiono mu wcale, za co jest karanym; na oficjalne zapytanie ks. N. skierowane do jednego z adwokatów, otrzymał on odpowiedź, że: 1) żadnej sprawy sądowej mu nie wytoczono i 2) G. P. U. nie ma prawa skazywać bez sądu. Cała więc jego martyrologja jest jasnym i historycznym dowodem, że był on katowanym za **swoje przekonania religijne, czyli cierpiał za wiarę.**

W sposób niezmiernie ciekawy rozwinął prelegent obraz tortur moralnych, które kaci G. P. U. stosują do swych ofiar celem wymuszenia odstępstwa od wiary lub doprowadzenia ich do stanu obłąkania: ograniczenie czasu snu, częste badania nocne, rewizje i sposób barbarzyński wyprowadzania skazańców na miejsce stracenia. W krajach kulturalnych skazany na śmierć jest otaczanym opieką moralną, kapłan udziela mu rozgrzeszenia i odprowadza na miejsce egzekucji. Inaczej dzieje się w królestwie Szatana: tam, w celach, w których przez całą noc świecą się silne żarówki elektryczne (celem uniemożliwiania snu), nagle wyłączają prąd; oprawcy z hałasem wpadają do wyznaczonej celi, rzucają się na ofiarę, kneblują jej usta i krępują ręce. Nieraz słyszy się odgłosy rozpaczliwej, nierównej walki o życie, którym przysłuchują się w innych celach towarzysze niedoli, a zmysły ich są wyostrzone do zdolności słyszenia najmniejszego szelestu i widzenia w ciemności. Nareszcie, ofiara bywa wywleczoną i znika nazawsze. Oprawcy są zawsze pijani, albowiem w stanie trzeźwym nie mogliby spokojnie spełniać swego zadania. W ten sposób, nietylko zabija się ludzi niewinnych, lecz zarazem zabija się moralnie ich katów, którzy muszą spaść na dno alkoholizmu i całkowitej utraty podobieństwa bożego. Jednego razu, na Sołowkach, obudzono ks. N. oraz innego kapłana, umieszczonego w tejże celi o g. $1^1/_2$ w nocy i kazano im szybko się ubrać, poczem wyprowadzono na dziedziniec, gdzie czekała na nich straż ze skierowanemi karabinami. Prowadzą ich niewiadomo gdzie. Obaj kapłani, mniemając, że prowadzą ich na egzekucję, udzielili sobie wzajemnie rozgrzeszenia i przygotowywali się na śmierć. Zaprowadzono ich, jednak, do... łaźni więziennej i kazano się wymyć, poczem — z powrotem do swych cel. Jest to obrazek metody terroryzowania więźniów. Drugim środkiem deprawacji były propozycje zgody, połączone z obiecywaniem wygód materjalnych. Księdzu N. proponowano posadę „sędziego śledczego do spraw Kościoła katolickiego”, na co niezmiennie odpowiadał: — Nie nadaję się.

Potem, już przed samą wymianą, zwrócił się do niego największy wróg księży, agent G. P. U. — Pauker z propozycją posady buhaltera na jednej z fabryk na następujących warunkach: ks. N. mógł (niby to) osobiście zachować swoją religję, lecz winien był zaniechać wszelkich czynności kapłańskich, „nawet gdyby przyjaciel poprosił go do łoża umierającej matki”. Propozycja ta spotkała się ze stanowczą odpowiedzią odmowną.

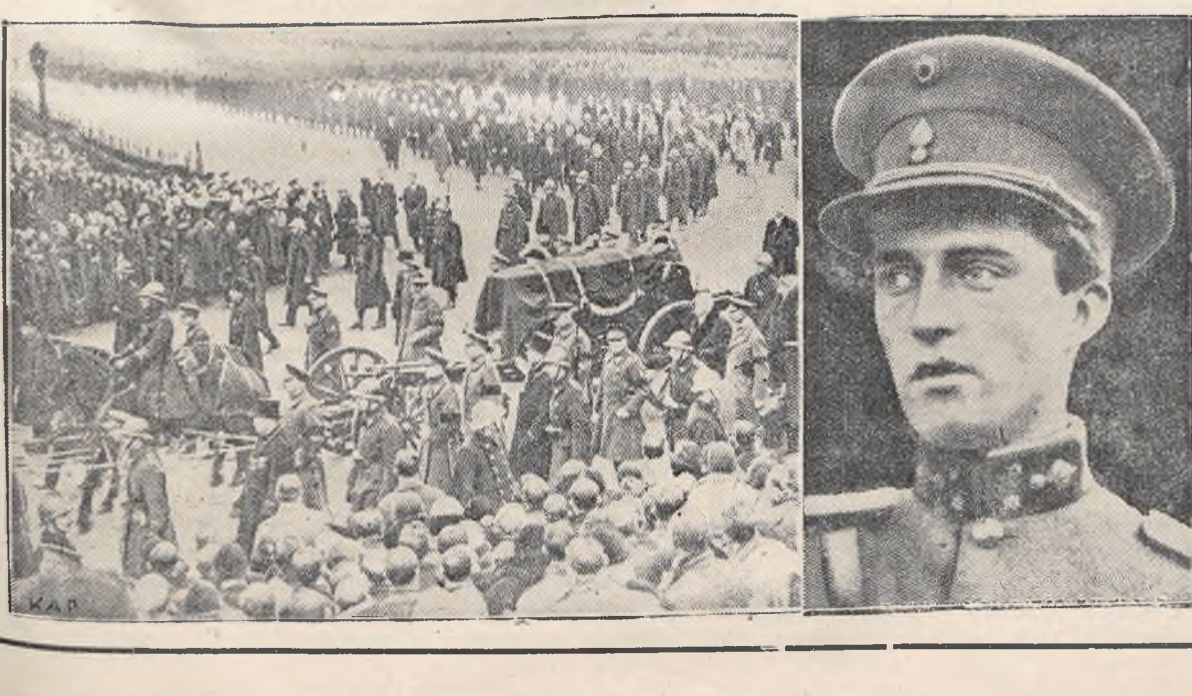
— Rozstrzelam „pana“ i już! Krzyczał w napadzie wściekłości oprawca.

— Proszę mnie śmiercią nie straszyć, — odrzekł, jak zwykle ks. Nowicki: Dam panu na piśmie zezwolenie rozstrzelać mnie każdej chwili. Będzie to dla mnie wielki zaszczyt.

Oprawca zmienił ton:

— Niech pan się uspokoi, *męczennika* z pana nie uczynimy.

Nastąpiła informacja, że G. P. U. ma zamiar — „sprzedać ks. N. na mięso“, co oznaczało, jak okazało się, — wymienić do Polski. Pauker kilkakrotnie z szy-



a). Pogrzeb króla belgijskiego Alberta I. ciągnie ulicami Brukseli b). Leopold III. nowy król Belgów.

derstwem mówił o „powrocie męczenników” i o uroczystem ich spotkaniu w Warszawie oraz pytał się, co ks. N. będzie przy tej okoliczności mówił.

— Nie wiem, odrzekł ks. N., przecie nie zawiadomię Warszawy, że jedzie męczennik, którego trzeba odpowiednio przyjąć!

Rozmowę powyższą przytaczam, by w krótkim artykule dać charakterystykę perfidnego systemu sług Szatana.

Jedynym środkiem skutecznego oporu, jak stwierdził prelegent, w stosunkach z oprawcami G. P. U. jest spokojna odwaga i niezłomna wiara w Opatrzność. Ta właśnie wiara, co góry porusza, zachowała mu moc duchową, iście nadprzyrodzoną, przed którą ugięli się nareszcie sami oprawcy: takiego człowieka musiało się pozbyć, albo przez rozstrzelanie, albo przez wymianę, albowiem był on żywem świadectwem mocy Tego, którego istnienie bolszewicy głośno zaprzeczają.

Tak wygląda królestwo Szatana wedle prawdziwych słów świadka Chrystusowego. Zebrana na sali publiczność słuchała tej wzruszającej odysei w uroczystem skupieniu, i niejeden pomyślał: jakże ten obraz różni się od roztaczanych przez głośnych podróżników poszukiwaczy niby-to silnych wrażeń i snobów „w miękie odzianych szaty“, pijących szampana w salonach sowieckich!

I jeszcze jedno:

Jeżeli dzisiejsze państwo nie może być wyznaniowem, a racja stanu przemawia za dobremi stosunkami z sąsiadem bezreligijnym, czy ludzie dzierżący władzę nie poczuwają się, jako jednostki chociażby, do jedności z Kościołem? Czy nie boli ich samo prześladowanie prawdy? Czy nie mogliby coś dla tych tam męczonych wyznawców uczynić? Aż dziw, jak obojętnie Europa patrzy na to co się dzieje na Sołowkach!

Nie chce się temu wierzyć, albowiem ci, których nie obchodzą cierpienia Ciała Mistycznego Chrystusa, kiedyś usłyszą z Jego ust groźne słowa:

— Nie znam was. *Sergjusz Radziwanowski.*

Miłosierdzie Boże!

Kilkadziesiąt lat temu zaledwie, żył w Ars we Francji pobożny proboszcz ks. Jan Vianney — dziś już wyniesiony został na ołtarze — ogłoszony świętym. — Miał on szczególny dar przenikania tajemnic życia pozagrobowego. Przepowiadał przyszłość, nietylko w rzeczach doczesnych, ale i w tem, co się odnosiło do wieczności. — Pewna wdowa przybyła zupełnie niespodziewanie do Ars. Wyjeżdżając z domu, nie miała wcale zamiaru tam się udać, w pociągu dopiero usłyszała rozmowę o cudach zdziałanych przez świętego kapłana. Zdecydowała się szybko, zmieniła plan podróży i pojechała do słynnej naówczas wioski.

Dręczyła ją mianowicie tajemna obawa o los duszy męża. Zginął śmiercią samobójczą, rzucił się z mostu do rzeki i utonął. Odtąd nie opuszczała jej nigdy myśl o zmarłym mężu, kochała go tak bardzo, byłaby życie oddała za jego zbawienie, o teraz, jeżeli dusza jego potępiona, rozłączeni będą na wieki. Żyła w nieustannej trwodze i bólu, ale ukrywała się z tem starannie przed wszystkimi. Nikt nie znał jej tajemnicy, w Ars była zupełnie nieznana, a przyjechała z daleka.

Wysiadła z powozu na placu przed kościołem i wmieszała się w tłum. Ksiądz proboszcz wychodził właśnie, ubrany w komżę i stułę. Podszedł prosto do niej i powiedział te tylko słowa: »Dusza jego jest zbawiona«. A gdy okazała zdziwienie i jakby niedowierzanie, powtórzył z naciskiem: »Mówię pani, że jest zbawiony. Błyskawiczna chwila, gdy spadał z mostu wystarczyła, by wzbudził akt żalu doskonałego. Ale trzeba się za niego bardzo modlić, bo cierpi w czyśćcu. To Najświętsza Panna urotowała go. Czy pani pamięta, jak odprawiała majowe nabożeństwo w swoim pokoju dla służby i domowników? Mąż przychodził czasem i modlił się z wami. To mu wyjednało łaskę żalu w chwili śmierci«.

Jest to fakt, jeden z wielu, dowód nieskończonego miłosierdzia Bożego.

Oni tak zawsze szanują przekonania.

Jak pisaliśmy, zmarły niedawno prezedent Katalonji, pułk. Macia, wyraził przed zgonem chęć przyjęcia ostatnich sakramentów, spowiadał się, komunikował, i pisemnie zażądał katolickiego pogrzebu. Żona i krewni zmarłego powitali to jego pogodzenie się z Kościołem z wielką radością. Gdy jednak księża z kościoła parafjalnego Sant Just przybyli z ministrantami i krzyżem do pałacu rządowego, gdzie stała trumna ze zwłokami prezydenta, zamknięto przed nimi drzwi i postarano się o to, że wszystko, co ma jakikolwiek związek z pogrzebem kościelnym, usunięto. Wola wdowy i piśmienny akt zmarłego nic nie pomogły; rada Generalidad'u zdecydowała urządzić pogrzeb na koszt państwowy całkowicie niechrześcijański. Życzeniu masonerji, która za wszelką cenę starała się ukryć fakt pojednania się prezydenta z Kościołem, stało się zadość.

Rozmowa ze świętym.

Było to blizko 30 lat temu. Przybyłem do Krakowa po dłuższym pobycie w Warszawie. Nie pomnę już dokładnie, com miał za interes do Karmelitów, dość, żem w ich klasztorze szukał jakiejś informacji historycznej i w tym celu u furty podałem braciszkowi bilet wizytowy z prośbą o widzenie się z kimś z przełożonych. W rozmownicy powiedziałem następnie młodemu zakonnikowi o co idzie i pozostawiony sam w czterech ścianach, czekałem może godzinę. Wreszcie drzwi się uchyliły zcicha i zjawił się w nich starzec wymizerowany ascezą czy chorobą, jakiś mnich średniowieczny, ale o twarzy tak uduchowionej, że na mnie sprawił wrażenie istoty już nie z tego świata. Wielka odeń biła świątobliwość, ale jeszcze mocniej uderzała boleść bezmierna. Kto to był, nie miałem pojęcia, bo od dłuższego czasu z Krakowem łączyły mnie tylko luźne stosunki, wpadałem do niego ledwie na dni kilka, więc się nie orjentowałem, kto stoi na czele którego z tutejszych klasztorów, a w tym wypadku było mi to obojętne, skoro pragnąłem rozmowy z kimkolwiek ze starszyzny dla zdobycia pożądanej wiadomości.

Karmelita, obracając w palcach bilet z mojem nazwiskiem, długo mi się przypatrywał w milczeniu i w zamyśleniu, nakoniec usiadłszy, zamiast mówić o sprawie, w której przyszedłem, jął ku memu zdumieniu rozpytywać się o moją rodzinę. Wyjaśniłem, że wprawdzie rodem jestem ze Lwowa, ale ojciec mój i jego rodzice pochodzili z Krakowa. Trudno mi było poinformować go bliżej, czy mam krewnych pod zaborem rosyjskim, wiedziałem bowiem tylko tyle, że ojciec w swojej młodości kogoś z rodziny odwiedzał na Litwie i na Ukrainie. Zakonnik nalegał, bym sobie przypomniał, czyśmy nie mieli kogo ze swych krewnych w Wilnie. Na to odpowiadałem, że jak przez mgłę majaczy mi z lat dziecinnych jakaś historja o przeniesieniu się jednej gałęzi przodków w strony litewskie. Potem badał sprawę udziału mego ojca w organizacji powstania r. 63-go, w jakich kazamatach siedział jako więzień stanu, jakiego używał przydomka, jakim się herbem rodzina nasza pieczętuje, czy byłem w Ostrej Bramie... I tak długo, cierpliwie, dobrotliwie rozpytywał się o mnóstwo rzeczy, które musiały go z jakichś powodów bliżej obchodzić, gdy ja

Polska.

Nasze pożyczki.

Wielka wojna zrujnowała gospodarczo zwłaszcza te państwa, które brały w niej bezpośredni udział. Ponieważ toczyła się ona i na ziemiach polskich, nic więc dziwnego, że młode nasze państwo stanęło już w zaraniu swej niepodległości wobec wielkich trudności gospodarczych.

Dawał się odczuwać brak środków pieniężnych, potrzebnych nie tylko na odbudowę zniszczonego wojną kraju, lecz również na opędzenie najpotrzebniejszych wydatków. Ponieważ główne źródła dochodów państwa, jak podatki, daniny i inne opłaty dawały zbyt mało dochodów skarbowi, stąd też rządy zbyt często odwoływały się do ofiarności swych obywateli, lub zagranicy o pożyczkę.

Pierwszą pożyczką przeprowadzoną na rynku wewnętrznym przez rząd polski była wypuszczona w listopadzie 1918 r. 5% pożyczka państwowa z rocznym terminem wykupu. Drugą o podobnym charakterze stanowiło wypuszczenie dwu 5% pożyczek wewnętrznych z lutego 1920 r. — krótkoterminowej na lat 5 i długoterminowej, tak zwanej pożyczki Odrodzenia, na lat 45. W lipcu 1920 r. została wypuszczona 4% pożyczka premjowa, miljonówka. Ogółem długi państwa związane z prowadzeniem wojny, roztoczenie opieki nad miljonami ludzi przesiedlonych w czasie działań wojennych, i następnie powracających do kraju, wyniosły 460 miljonów złotych. Następnie z powodu niestałości ówczesnej waluty markowej państwo zaciągnęło w r. 1922 8% pożyczkę złotą opiewającą częściowo na marki (na 15 miljonów marek), a częściowo na złote franki szwajcarskie (15 miljonów franków).

W związku z wprowadzeniem złotego pożyczki z lat 1919—1920 zamienione zostały na 5% pożyczkę konwersyjną z r. 1924, która wykupiona ma zostać w ciągu 20 lat, to znaczy do r. 1945. Ponieważ wartość marek, na które opiewały te pożyczki w międzyczasie znacznie spadła, niektórzy ludzie potracili na nich ogromne sumy.

Do wewnętrznych długów z okresu poprzedzającego powstanie państwa polskiego zaliczyć należy 5% państwową pożyczkę konwersyjną kolejową, która zastąpiła akcje kilku linij kolejowych na terenie byłej Galicji, przejętych przez państwo. Pożyczki te zaciągnęła Polska na rynku wewnętrznym, w okresie kiedy walutą polską była marka. Równocześnie z powodu ubóstwa rynku wewnętrznego niezbędnem stało się korzystanie z pożyczek zagranicznych. Z długów zagranicznych powstałych w tym okresie największy posiada Polska w stosunku do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Dług ten powstał z dostaw towarów w latach 1919—1920, w artykułach spożywczych, odzieżowych, maszynach, surowcach i częściowo materjałach wojennych. Wynosi on 179 miljonów dolarów. Spłatę długu rozłożono na 62 lata (do 1984 r.) przy oprocentowaniu na 3 i pół %. Wobec niepłacenia przez Polskę w roku ostatnim rat rocznych dług ten wzrósł do 219 miljonów dolarów.

Długi zaciągnięte w Danji, Francji, Holandji, Norwegji, Szwajcarji, Szwecji, Anglji i Włoszech zostały obliczone na sumę 380 miljonów złotych.

Od chwili wprowadzenia nowej waluty i zrównoważenia budżetu nowozaciągane zobowiązania nabierają innego charakteru. Do tej pory Polska pożyczała u swych obywateli i zagranicą na zakupno materjału wojennego, na opłacenie kosztów plebiscytów, na zorganizowanie pomocy ofiarom wojny, na zaprowadzenie nowej waluty i t. d. Od chwili wprowadzenia w miejsce niewiele wartającej marki złotego, zaciągane pożyczki mają na celu przedewszystkiem zdobycie środków na budowę zniszczonego wojną kraju. Na rynku wewnętrznym pierwszą pożyczką przeznaczoną wyłącznie na cele gospodarcze była 10% pożyczka kolejowa, wypuszczona w r. 1924 na 50 miljonów złotych franków. Niemal równocześnie z pożyczką kolejową zjawiła się 5% premjowa pożyczka dolarowa („dolarówka") na sumę 5 miljonów dolarów. W r. 1926 wypuszczona została również 5% państwowa renta ziemska. W r. 1928 państwo wypuściło 4% pożyczkę inwestycyjną w wysokości 50 miljonów w złocie, przeznaczoną na zasilenie ruchu budowlanego, pokrycie kosztów odbudowy, przebudowy i budowy nowych linij kolejowych. W r. 1930 rząd wypuścił nową pożyczkę wewnętrzną pod nazwą 3% premjowa pożyczka budowlana, na sumę 30 miljonów złotych w złocie. Zostanie ona spłacona w r. 1950. Do pożyczek zaliczyć również należy krótkoterminowe bony złote i bilety skarbowe, oprocentowane 6 do 8% w stosunku rocznym.

Pierwszą pożyczką zagraniczną w tym okresie, to znaczy po wprowadzeniu złotego, zawarto z rządem francuskim na 400 miljonów franków fr. Spłata odbywać się będzie do r. 1940. Drugą pożyczkę zagraniczną z tego okresu stanowi 7% pożyczka włoska z r. 1924 na sumę 400 miljonów lirów włoskich. Następnie mamy do zanotowania 35-miljonową dolarową pożyczkę amerykańską,

---

nie mając pojęcia, z kim rozmawiam, zachodziłem w głowę, co to może mieć wspólnego ze sprawą, dla której tu przyszedłem. A o tem już tylko krótko była rozmowa, bo upragnionej informacji nie mógł mi udzielić.

Kiedy opuszczałem klasztorne mury i zagadnęłem furtjana, kto to był, ten szeroko otwarł na mnie oczy, mrucząc: To pan nie wie... Przecież to ojciec Rafał Kalinowski...

Zrozumiałem odrazu wszystko. Serce biło we mnie jakby roztrzęsiony gwałtownie dzwonek. Wzruszenie utrudniało mi powrót do miasta. W głowie huczało mi wszystko, com wiedział o tym swoim świętym imienniku. A wiedziałem już wtedy dużo, zwłaszcza to właśnie, że po świecie chodził jako święty. Bardzo często się zdarzało, że ktoś pierwszy raz ze mną mówiąc, na dźwięk nazwiska zagadywał, czy nie krewny Karmelity. Pamiętam z lat szkolnych we Lwowie entuzjastyczne opowiadania patrjotki, która z Wilna uciekła do t. zw. Galicji z politycznych względów, o tem, jak go Murawiew-wieszatel za udział w Powstaniu r. 63-go na śmierć skazał, a sędziowie moskiewscy namówili, by karę zamienić na katorgę sybirską tylko w obawie, że lud w straconym czcić będzie świętego, bo on już jako powstaniec uchodził za świętego na Litwie. Pamiętam opowiadania jednego z zesłańców, którzy po Sybirze mieszkali we Lwowie, że za takiego uchodził również w tej ziemi wygnania wtedy, gdy towarzyszom niedoli koił tęsknotę, a w wiele lat potem jeszcze nad Uralem sam spotkałem ludzi, którzy mnie zapewniali, iż dotąd imię jego, jak legenda, krąży między ludem sybiryjskim, jako o świętym.

To też kiedy w Warszawie dowiedziałem się w 1909-ym o jego śmierci w Wadowicach, nie mogłem odżałować, że tak się okoliczności złożyły fatalnie, iż raz w życiu z tym świętym rozmawiając długo, nie miałem pojęcia, kogo mam przed sobą. Ale dziś, gdy słyszę, że OO. Karmelici zaczynają już proces kanonizacyjny Ojca Rafała Kalinowskiego, staje mi wyraźnie przed oczyma, jak wizja z tamtego świata, raz tylko zbliska oglądana, przedziwnie bolesna twarz tego świętego Imiennika mojego, który tak troskliwie zasypywał mnie pytaniami o rodzinę.

Kazimierz Kalinowski.

tak zwaną Dillonowską, z r. 1926. W r. 1925 otrzymała Polska pożyczkę w wysokości 6 miljonów dolarów od Szwedów, za wydzierżawienie monopolu zapałczanego. Pożyczka ta miała być spłacona w r. 1945. Przed dwoma laty na skutek nowej umowy z dzierżawcami rząd uzyskał od nich nową pożyczkę w kwocie 32 miljonów dolarów. Znacznie większą zagraniczną tranzakcją finansową rządu polskiego jest pożyczka stabilizacyjna z r. 1927 opiewająca na 62 miljony dolarów i 2 miljony funtów szterlingów. Pozatem wchodzi w grę kilka mniejszych pożyczek. Naogół **zadłużenie Polski wobec własnych obywateli wynosi obecnie około 654 miljonów zł, długi zaś zagraniczne, obliczone w dniu 1 lipca 1933, 4 miljardy 111 miljonów.** Od tego czasu zmienił się ten stan rzeczy na naszą korzyść, a to **dzięki spadkowi dolara**, na którym Polska zarobiła blisko miljard złotych, o tyle bowiem zmniejszył się nasz dług względem zagranicy, obliczony prawie w całości w tej walucie. Dług państwowy przypadający w Polsce na obywatela wynosi **150 zł. na głowę**. W zestawieniu pominięto ostatnią pożyczkę narodową, której wpłacanie uskuteczniane ratami nie zostało do tej pory ukończone.

Najwięcej pożyczek otrzymaliśmy od zagranicy przed majem 1926 r. Po przewrocie majowym mimo, że rządy nadal potrzebowały pożyczek zagranicznych i usilnie się o nie starały, zagranica posiadająca mimo kryzysu ogromne sumy, pożyczała i pożycza nam bardzo niechętnie, a jeśli nawet pożyczy to niewiele i na bardzo ciężkich warunkach. *ak.*

Kiedy niewolno milczeć

Ogromne tłumy gromadzą się w świątyniach w Monachjum, w których słuchają kazań kard. Funlhabera rozszerzanych przez rozgłośniki. Kardynał wypowiada nauki o tem, kiedy Kościół musi zabierać głos w sprawach wiary i moralności, tudzież o prawdziwem wykonywaniu konkordatu. Władzy państwowej trzeba okazywać współpracę, ale też biskupi zawsze występowali przeciw ustawom i zarządzeniom niemoralnym. Tak było, gdy chciano wprowadzić marksystowską szkołę państwową, gdy głoszono wywłaszczenie własności prywatnej. Sam kardynał listem pasterskim potępił w imię moralności chrześcijańskiej prawo z r. 1926 czyniącę zbrodnie pozbawienia życia dzieci nienarodzonych bezmała niekaralnem. Tak samo zawsze podnosić będą biskupi głos, gdy naruszane będą prawa moralne lub kiedy fałszowane będą takie zasadnicze pojęcia, jak chrześcijaństwo, sumienie, moralność, grzech. Prawa moralne muszą być głoszone nietylko przed ludem prostym, ale także przed wielkimi tego świata. Chrześcijańska nauka moralności jest podstawą siły i kultury narodów, a przywiązanie do narodu i ojczyzny nie może być silniej wyrażone jak przez strzeżenie przykazań Bożych.

Istotną treścią konkordatu jest stwierdzenie, że nietylko **państwo nie staje się państwem kościelnem**, ale też, że **Kościół nie może być upaństwowiony** tak, że państwo w sprawach polityki państwowej a Kościół w sprawach kościelnych są od siebie całkowicie niezależne. Wreszcie Kardynał wystąpił przeciw wszelkiego rodzaju atakom wrogów na instytucję papiestwa.

Pod koniec Roku Jubileuszowego 1900-nej rocznicy m ki Chrystusowej i dla szczególniejszego uczczenia Tajemnicy ustanowienia Najświętszego Sakramentu Ołtarza, podobnie, jak w całej Polsce i w świecie — odbędą się we wszystkich kościołach diecezji krakowskiej **w niedzielę 18 marca b. r. uroczyste adoracje**, w godzinach wyznaczonych przez księży proboszczów. — Porządek adoracji i modlitwy nabyć można w Sekretarjacie Akcji Katol., Kraków, ul. Straszewskiego 18.

Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej bawiącemu dłuższy czas w Kościeliskach pod Zakopanem, złożył wizytę **Książę Metropolita Sapieha** przebywający przez tydzień w Zakopanem.

Z archidiecezji krakowskiej Święcenia kapłańskie.

Dnia 25 marca b. r., mają otrzymać święcenia kapłańskie następujący diakoni, alumni Seminarjum Duchownego w Krakowie:

1. **Bryndza Jan**, ur. 1909, w Choczni. 2. **Gacek Władysław**, ur. 1910 w Skomielnej Białej, 3. **Gallas, Rudolf**, ur. 1910 w Brzezinach, par. Oświęcim, zamieszkały w Żywcu. 4. **Gąsiorek Djonizy**, ur. 1907 w Lachowicach. 5. **Kapusta Tomasz**, ur. 1909 w Jeziorzanach, par. Liszki. 6. **Kłósak Kazimierz**, ur. 1910 w Żółkwi (archid. Lwowska), zamieszkały w Żywcu. 7. **Krzywanek Konstanty**, ur. 1911 w Żywcu. 8. **Nowak Stefan**, ur. 1910 w Jaworznie. 9. **Ruła Władysław**, ur. 1909 w Choczni. 10. **Rychlik Jan**, ur. 1910 w Tłuczani. 11. **Serafin Władysław**, ur. 1910 w Brzezowej, parafja Dobczyce. 12. **Słapa Władysław**, ur. 1907 w Wieprzu, par. Cięcina. 13. **Sojka Bronisław**, ur. 1910 w Krauszowie, par. Ludzimierz. 14. **Wolny Jan**, ur. 1906 w Cięcinie. 15. **Zięba Adam**, ur. 1907 w Niegowici. 16. **Zwardoń Józef**, ur. 1908 w Soli, par. Zwardoń.

Księża Wikarjusze przeniesieni: ks. **Tadeusz Jaworski** z Mszany Dolnej do Makowa, ks. **Zbigniew Wiśniowski** z Makowa do Mszany Dolnej.

Przedstawieni na probostwa: ks. **Kozub Jan** na probostwo w Zakliczynie, ks. **Sadowski Gustaw** na prob. we Wieprzu, ks. **Wójcik Wiktor** na prob. w Górce Kościelnickiej, ks. **Martińczak Jan** na prob. w Szczyrku.

Zarządzenie Władzy Duchownej archid. krakowskiej.

W dzień św. Józefa jak zawsze tak i w tym roku nie wolno urządzać hucznych zabaw. Na ten dzień i jego wigilję nie będą udzielane pozwolenia na zawieranie małżeństw.

Przy „Grobach Chrystusowych“ w wielki piątek nie wolno nikomu trzymać straży, a jedynie organizacje kościelne lub dobroczynne mogą (i powinny) odprawiać adorację wobec Najśw. Sakramentu, wystawionego przy Grobie Pańskim.

Walka z sekciarstwem i bezbożnictwem w Polsce.

Po wojnie światowej w Polsce dał się zaobserwować ruch sekciarsko-bezbożniczy. Do walki z sekciarstwem i bezbożnictwem w Polsce i wśród wychodztwa polskiego zagranicą, katolickie władze kościelne powołały do życia miesięcznik „Prawda Katolicka“.

Pismo to wychodzi w Sandomierzu, Diecezjalny Zakład Graficzno-Drukarski. Informuje on szczegółowo o rozwoju sekciarstwa i bezbożnictwa, a jednocześnie odpowiada na zarzuty wysuwane przez sekciarzy i wolnomyślicieli.

Pismo cieszy się uznaniem w sferach katolickich czemu dał uznanie nuncjusz apostolski J. E. Ks. Arcybiskup Fr. Marmaggi w liście otwartym do Redakcji.

„Prawda Katolicka“ wydaje również broszurki propagandowe jak: Kościół narodowy, Sekty religijne w Polsce, a ostatnio wydała broszurkę Ks. Dr. St. Grelewskiego p. t. Psychologja nawróconych. Broszurka ta zawiera szereg życiorysów wybitnych nawróconych w ostatnich dziesiątkach lat. Cena broszurki 30 gr. Prenumerata roczna „Prawdy Katolickiej“ wynosi 5 zł.

Katolickie sfery polskie, a w szczególności Duchowieństwo katolickie, organizacje i działacze akcji katolickiej winni zaznajomić się z temi wydawnictwami.

Z ruchu chrześcijańsko - społecznego w Krakowie.

W sobotę, dnia 24 lutego 1934 r. odbyło się o godz. 6-tej wieczór, w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11. 12-te z rzędu doroczne Walne Zebranie Chrześcijańskiego Związku Pracowników Krakowskiej Miejskiej Koleji Elektrycznej.

Na zebraniu wysłuchano sprawozdania z działalności Zarządu za rok 1933, tak pod względem organizacyjnym jak i kasowym. Po wysłuchaniu sprawozdań zgromadzeni wyrazili ustępującemu Zarządowi votum zaufania poczem wybrano Nowy Zarząd na czele z dotychczasowym **prezesem Wojciechem Dylągiem**, który z początku mandatu przyjąć nie chciał, lecz wkońcu formalnie zmuszony przez zabranych, mandat przyjął.

Na zakończenie zabrał głos, obecny na zebraniu, radca miejski Dr. W. Bogdanowski, na temat o nowej ustawie scaleniowej, stwierdzając, że krzywdzi ona w dużym stopniu pracowników tramwajowych i przyrzekł poczynić wszelkie możliwe kroki, celem wyłączenia pracowników tramwajowych z Ubezpieczalni Społecznej. — Po żywszej dyskusji, która się wywiązała na ten temat i w której zabierali głos liczni członkowie, prezes dziękując za udział w zebraniu, zamknął zgromadzenie o godz. 22-giej.

Prymas Hiszpanji do Prymasa Polski.

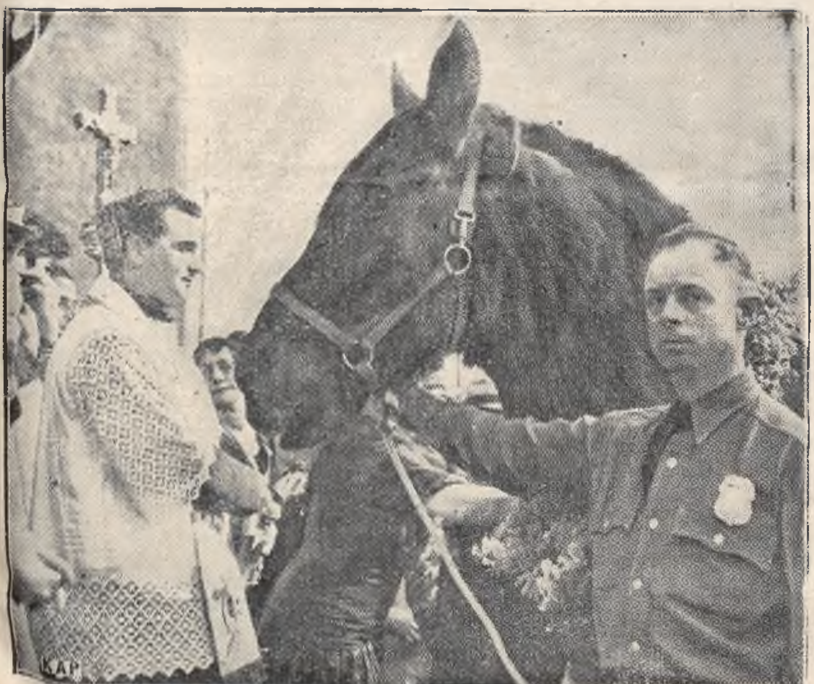
Prymas Hiszpanji ks. Arcybiskup z Toledo nadesłał na ręce J. Em. X. Prymasa Hlonda list, w którym imieniem całego episkopatu, duchowieństwa i katolików Hiszpanji serdecznie dziękuje katolikom i organizacjom z Polski, za przesłane na jego ręce wyrazy współczucia z powodu prześladowania wiary św. w Hiszpanji. Ks. Prymas Hiszpanji wspomina walki naszego narodu w obronie wiary św. i daje wyraz radości, że ucisk Kościoła w Hiszpanji przyczynił się do ściślejszego zespolenia katolików hiszpańskich i do odrodzenia prawdziwej pobożności. Wreszcie ks. Arcybiskup wyraża ufność w ostateczne zwycięstwo Kościoła św. i prosi o modlitwy.

Z Polski.

Arcyb. wileński Jałbrzykowski zachorował na skręt kiszek i poddał się operacji. Obecnie ma się lepiej.

Jak w latach ubiegłych JE. Ks. Biskup Śląski wygłasza w niedziele postu w kościele św. Piotra i Pawła w Katowicach kazania pasyjne, transmitowane przez katowicką radjostację. W większej części kościołów diecezji zainstalowano megafony, umożliwiające wiernym wysłuchania głosu Arcypasterza.

Administracja Apostolska na Łemkowszczyźnie, obejmować będzie dekanaty: Bukowsko, Gorlice, Grybów, Dynów, Dukla, Krosno, Muszyna, Rymanów, Sanok.



Błogosławienie zwierząt według starego zwyczaju hiszpańskiego w Los Angeles.

50-lecie istnienia obchodzi Zgromadzenie zakonne Sióstr Józefitek. Charytatywne to zgromadzenie powstało w r. 1884 we Lwowie dzięki inicjatywie ks. Zygmunta Gorazdowskiego. Oddało się opiece nad chorymi, ubogimi, starcami, wychowaniu dzieci w ochronkach i po szkołach. We Lwowie prowadzi zakład dla głuchoniemych.

Obecnie mają Siostry Józefitki 27 domów, w których pracuje dwieście dwadzieścia Sióstr zakonnych. Matka generalna SS. Józefitek mieszka we Lwowie przy ul. Kurkowej 53.

Ign. Paderewskiego, który przybył na pogrzeb Króla belgijskiego, spotkało wyjątkowe wyróżnienie. Królowa — wdowa przyjęła go w zamku w Laeken ze względu na serdeczną przyjaźń, jaką darzył artystę śp. Zmarły. Nikt zresztą nie otrzymał zaproszenia w dniach żałoby.

W łonie B. B. rozpoczęto nową przeróbkę konstytucji, a p. Car wyraził się, że w sprawie elity będzie jeszcze można coś zmienić.

W senacie referent budżetu oświaty sen. Ehrenkreutz zsolidaryzował się z «Legjonem Młodych«, głosząc: »my starego typu demokraci nie zastraszymy się żadnemi zarzutami listu pasterskiego wobec Legjonu Młodych«. — Mowcy wskazywali na niepokojące objawy corocznego — deficytu. Budżet jest nad siły nasze. W czasie przemówienia sen. Głąbińskiego, który krytykował sposób głosowania w sejmie nad tezami konstytucyjnemi, marszałek Raczkiewicz przywołał go do porządku za »mieszanie się do spraw wewnętrznych sejmu«. — Takiego wypadku jeszcze nie bywało i przeto sen. Głąbiński wniósł do komisji regulaminowej sprzeciw, nad którym długo debatowano, wreszcie odrzucono.

Tymczasowym prezydentem Warszawy został wojewoda białostocki Marjan Zyndram Kościałkowski. Radę miejską rozwiązano.

Pertraktacje polsko-niemieckie o zakończenie wojny celnej między Polską a Niemcami dobiegają końca. — Na tej wojnie wcale zresztą myśmy nie stracili. Owszem dzięki niej rozwinęły się w Polsce niektóre rodzaje przemysłu.

„Kurjer Wileński" czuje się dotknięty listem Episkopatu i odgraża się, twierdząc, że Biskupi wszczynają walkę niepotrzebną z państwowo-twórczemi organizacjami. — Szkoda tej irytacji, bo silniejsi wrogowie niż »Legjon Młodych« czy »Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet« wszczynali wojnę z Kościołem i — przegrywali, tem bardziej tych organizacyj Kościół się nie ustraszy. — Właśnie obchodzi kościół 60-lecie walki »kulturnej« Bismarka z Kościołem, w której nawet ten »żelazny« kanclerz musiał złożyć broń i wycofać swe antykościelne »ustawy majowe«.

Sejm ratyfikował (zatwierdził) szereg konwencyj (układów) międzynarodowych m. i. w sprawie ochrony dzieł literackich i artystycznych, o telekomunikacji (telefon, telegraf, radjo) z r. 1932, nadto uchwalił kilka ustaw lub nowel (zmian) do ustaw.

Wpłaty na Pożyczkę Narodową wyniosły już 239 miljonów zł. tj. ok. 74% należnych sum.

Pocztowa Kasa Oszczędności wydała dla Duchowieństwa pięknie opracowany Kalendarz Duszpasterski na rok 1934; zamieszczono listę księży, którzy za krzewienie cnoty oszczędności wśród społeczeństwa w roku 1933 uzyskali premje od PKO.

W uniwersytecie lwowskim urzęduje nadal delegat rządu prof. Stefko, gdyż kilkakrotne wybory rektora zostały niezatwierdzone, a ostatni zatwierdzony prof. Bulanda nagle zrezygnował.

Straże pożarne, które są organizacjami ochotniczemi, mają być zreorganizowane i przeważnie upaństwowione.

Nowy miesięcznik katolicki. »Na wyżyny« wydaje organ związku męskiego Akcji katolickiej archidiecezji warszawskiej, w szacie skromnej, lecz interesującej i tanio (15 groszy na numer).

P. inspektor Wiatr zaleca „Legjon Młodych". Inspektor szkolny miejski w Warszawie, p. Wilhelm Wiatr, w okólniku do kierowników publicznych i prywatnych szkół powszechnych poleca »zainteresować wydawnictwem »Legjon Młodych« nauczycielstwo i starszą młodzież celem ewentualnego zaprenumerowania go. Pismo to może być również wcielone do bibljotek szkolnych«. Cóż jego obchodzi orędzie Biskupów!

Coraz częściej słychać o amnestji, która miałaby objąć przestępców politycznych za wyjątkiem emigrantów, tudzież przestępców przeciw skarbowi państwa. Jako datę amnestji wymieniają 19. marca — imieniny marsz. Piłsudskiego.

Przeciw kolportażowi pornografji przy pomocy poczty protestuje się gorąco w Warszawie. Jedna z firm żydowskich w Warszawie w dalszym ciągu rozsyła, jako druki, prospekt najohydniejszych wydawnictw pornograficznych. Poczta ma możność i obowiązek kontroli wysyłanych druków, więc nie może mieć żadnej wymówki, pomagając bezpośrednio w propagandzie bezwstydu. »Księgopolu«, jako rozsadnika pornografji nie przestaniemy piętnować, dopóki władze nie zajmą się tą firmą — jak to się stało z »Żyd. Twem Krajoznawczem«.

Skąd Marjawici mają poparcie? Delegat Rządu przy magistracie płockim p. Wojciechowski pertraktował z marjawitami w sprawie przejęcia przez nich dostarczania bezrobotnym obiadów, wydawanych od kilkudziesięciu lat przez »Ta-

nią Kuchnię“ Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności „Caritas“ na koszt Magistratu miasta. Pertraktacje przeprowadził bez uprzedzenia o tem zarządu »Taniej Kuchni« i rodziny bezrobotnych, wyłącznie katolickie, rozkazał skierować do kuchni marjawitów, którzy bezkarnie lżą w pismach swoich Kościół i Papieża, szerząc bolszewizm i najordynarniejszą pornografję. — Czy przedstawicielowi władzy wypada popierać rozkładową i rozkładającą się sektę?

Ze świata.

Za duszę śp. króla Alberta I. odbyło się w Watykanie uroczyste nabożeństwo, w czasie którego we wspominkach scharakteryzowano Zmarłego jako katolickiego władcę, zasłużonego też dla misyj w Kongo belgijskiem.

Lord Eden, strażnik wielkiej pieczęci angielskiej, (min. spraw wewn.) odbył podróż do Niemiec, Włoch i Francji w celu uzgodnienia polityki tych mocarstw.

Angielski budżet państwowy został zrównoważony. We Francji uchwalono budżet nowemu rządowi znaczną większością głosów.

W izbie lordów debatowano nad szerzącym się ruchem faszystowskim. Jest coś 5 organizacyj tego rodzaju. (Coś jak i u nas kilka »hitlerowskich«). Podobno finansują je przemysłowcy, niektórzy lordowie a nawet podobno obce państwa.

„Marsz głodomorów“ na Londyn spowodował demonstracje naogół spokojne. Ludność witała ich przychylnie, ale deputacji ich nie przyjął premjer Mac Donald, który zdobył swe stanowisko — jak mu to wytknięto w parlamencie — dzięki poparciu robotników. Mac Donald, uznał demonstracje za robotę komunistyczną, a policja aresztowała dla bezpieczeństwa kilku przywódców komunistycznych. Coprawda bezrobotni angielscy nie mają się znów tak źle, skoro pobierają z funduszu bezrobocia ok. 150 zł. miesięcznie. — Chyba wielu z nas chciałoby być takimi — głodomorami.

„Milion książek dla bezrobotnych“ zamierza zebrać poczytny tygodnik »The Universe«. Byłoby dobrze zorganizować podobną akcję i u nas.

Rząd hiszpański min. Lerroux podał się do dymisji. Nowy rząd jego jest bez katolików, ale bardziej prawicowy niż poprzedni.

Radca sądowy Prince, który prowadził dochodzenia w sprawie afery Stawiskiego zginął zamordowany, a niektóre dokumenty afery zniknęły z jego mieszkania. — Raz poraz nieuchwytni sprawcy zacierają ślady afery, a winni wypierają się współwiny. Śledztwo ustaliło, że Stawiski przekupił ok. 100 ludzi, a to ministrów i innych przedstawicieli władz. Na listach oskarżonych spotyka się działaczy lewicowych i masońskich, niedziw, że masonerja stara się sprawę zatuszować i podnosi krzyk o zagrożoną jakoby demokrację, — chyba

„Demokracja w niebezpieczeństwie“ głoszą afiszami masońscy deputowani lewicowi z parlamentu francuskiego. — Nie demokracji, ale masonerji mają już Francuzi — dość!

Masowy napływ członków notują chrześcijańskie związki zawodowe w Austrji. T. zw. »neutralne« związki zawodowe szerzą pogłoski o zamierzonem jakoby rozwiązaniu związków chrześcijańskich, co nie odpowiada prawdzie.

Z okazji „dni grozy“ biskupi austrjaccy wydali list pasterski, w którym nawołują do pokoju i zgody, wzywając zwłaszcza prasę do przemawiania »językiem pokoju«, a nie wnoszenia rozgoryczenia i wzburzenia w lud, wreszcie nawołują do sprawiedliwości społecznej i zajęcia się kwestją robotniczą. Rodzinom ofiar wyrażają współczucie i wzywają do zajęcia się ich losem.

Państwa nadbałtyckie, powstałe na terenie przedwojennej Rosji naradzają się nad ułożeniem paktu państw nadbałtyckich; już i oporna Litwa godzi się na ten pomysł.

Dymitrow, Tanew i Popow, bułgarscy komuniści, znani z procesu o pożar Reichstagu zostali wydaleni z Niemiec. W Moskwie witano ich owacyjnie. Dymitrow utrzymuje, że narodowi socjaliści sami spalili Reichstag razem z van der Lubbem.

Z Krakowa.

Niesłabnącem powodzeniem cieszą się wykłady, urządzane staraniem Akcji Katol. w Domu Katolickim.

W Arcyb. Komitecie Ratunk. 18 lutego wydano bezpłatnie 94.410 obiadów, a w szczególności 80.747 obiadów ubogim, pracującym fizycznie, oraz 13.663 obiadów ubogim, pracującym umysłowo. — Ofiary przyjmuje biuro Komitetu ul. Straszewskiego 18. I. p. w g. 11—13. Konto P. K. O. 405.825.

II Zebranie T-wa Miłośników Krakowa poświęcono zagadnieniu posągu Światowida, znalezionego w r. 1848 w Zbruczu. Referat wygłosił dr. **Tadeusz Reyman**, kustosz muzeum archeologicznego Akademji Umiejętności. Wiele dyskutowano też o wycinaniu kasztanów na plantach, domagając się sadzenia nowych w miejsce wyciętych, które nie mogą się już dłużej utrzymać na gruncie cegieł i rumowisk, z dawnych warowni krakowskich. Niektóre mają już ponad 100 lat.

Pogrzeb ś. p. prof. A. Bielaka skupił szerokie masy przyjaciół znajomych i młodzieży, tudzież licznie zgromadzone duchowieństwo świeckie i zakonne; kondukt z kościoła OO. Misjonarzy na Kleparzu prowadził ks. dyr. Król.

Liczne delegacje organizacyj chrześcijańsko-społecznych przybyły z Małopolski na pogrzeb ś. p. posła Jana Puchałki, znakomitego i zasłużonego działacza na terenie Chrz. Związków zawodowych. Nad grobem sławił zmarłego b. senator ks. Ludwik Kasprzyk, z którym długie lata współpracował.

Na Radzie Miejskiej wybrano komisje i delegacje do różnych instytucyj miejskich. Socjaliści kilkakrotnie demonstrowali n. p. składając bukiet kwiatów na pulpicie dr. Szumskiego, który siedzi w więzieniu za przemówienie w Wieliczce.

„Klub chrześcijańsko-społeczny“ utworzyli w Radzie Miejskiej secesjoniści z Ch-D. krakowskiej w czasie wyborów. Przewodniczy klubowi dr. Bol. Rozmarynowicz.

„Naprzód“ podrwiwa sobie z listu Episkopatu, podobnie „Robotnik“ warszawski widzi w nim tylko walkę z postępem i zdobyczami wielkiej rewolucji francuskiej. Najwięcej irytuje socjalistów obrona rodziny i nie dziw, — wszak n. p. w socjalistycznych składach we Wiedniu znaleziono masę narzędzi chirurgicznych dla ułatwiania „świadomego — macierzyństwa“ t. j. raczej morderstwa niedonoszonych dzieci. — Taki to ich — postęp!

Jan Haller, wydawca i drukarz krakowski (1467 1525) — oto tytuł wspaniałego wydawnictwa T-wa Miłośników Krakowa, które ukazało się ku uczczeniu 50-lecia pracy p. Wacława Anczyca w zawodzie drukarskim. W dedykacji widnieje podpis ś. p. dyr. Chmiela, umieszczony w przeddzień śmierci.

Ferje wiosenne akademickie trwać będą od 29 marca do 8 kwietnia, Podobnie ferje świąteczne w szkołach będą skrócone do tygodnia.

Wiosna zbliża się już wyraźnie. Tym razem moda nie zdołała jej wyprzedzić. — Niema też niebezpieczeństwa powodzi z powodu roztopów i zatorów nietylko u nas, ale i w całej Polsce, gdzie resztki zimy spływają w postaci gęstej kry. Jedynie na dalszym wschodzie trzyma się jeszcze zima.

Ostrzeżenie. Po domach uwijają się często różni wydrwigrosze, którzy sprzedają wydawnictwa rzekomo religijne i wyłudzają ofiary. Osobniki ci niejednokrotnie w ubiorze swym naśladują kapłanów katolickich.

Ostatnio obchodzą domy kolporterki, które rozsprzedają pismo p. n. „Rycerz Chrystusowy“, wydawane w Pruszkowie. Zarówno wydawca tego pisma, Dyoniziak, jak i redaktor, H. Laskowski, nieprawnie używają tytułu „ksiądz“, gdyż nie mają święceń kapłańskich i w błąd wprowadzają opinję publiczną.

Adwentystę, który nie chciał przysięgać w czasie procesu, skazano na grzywnę 70 zł. z zamianą na 14 dni aresztu. — Inny adwentysta, Piotr Siuda, uwija się po domach, sprzedając pisma misyjne adwentystów dnia siódmego. Uświadomieni katolicy nie kupują nic bez oglądnięcia wydawnictwa.

ZAWIADOMIENIA.

Z Kalwarji Zebrzyd. donoszą: W obecnym roku jubileuszowym „Odkupienia ludzkości“, — wszystkie **uroczystości „Wielkiego Tygodnia“ w Kalwarji Zebrzyd** będą poświęcone pamięci „Męki i Śmierci P. Jezusa“ oraz pamięci ustanowienia „N. Sakramentu i Sakr. Kapłaństwa“. — We w. Czwartek — przed uroczystą Mszą św. o godz. 8 rano odbędzie się wspólna adoracja N. Sakramentu i Komunja św.

Na te uroczystości jub. klasztor kalwaryjski zaprasza b. serdecznie Wszystkich P. T. Wiernych.

Prócz zniżki kolejowej przyznanej swego czasu wszystkim pielgrzymom do Kalwarji — klasztor kalwaryjski stara się o zniżkę nadzwyczajną na ten rok jubileuszowy i po otrzymaniu tejże ogłosi w dziennikach.

CO NAM PISZĄ

Wieprz ad Andrychów. W ostatnim czasie doznaliśmy wielu wzruszeń. Część parafjan z ówczesnym ks. wikarym natroskala się, aby utrzymać zakaz karczem, wprowadzony przed 4 laty. Jednak 1. X. 1933 zakaz upadł, gdyż głosowało tylko coś 636. Nadarmo odbyło się 8 zebrań w różnych stronach parafji, rozdano 1.500 ulotek: plebiscyt, już trzeci raz przeprowadzony spowodu protestów, zniechęcił ludność, członkowie Komisji nie poznawali głosujących, wbrew Rozporządzeniu był tylko jeden lokal do głosowania, a co się stało z rekursem, nie wiadomo, dosyć, że po nowym roku mamy 2 karczmy, nowe awantury i bójki, a za pół miesiąca 500 zł. przepito. I mówią, że zwyciężył interes państwa.

Dom Katolicki, zaprojektowany w marcu, udało się poświęcić 12. XI. 1933. Wielka była radość młodzieży SMP. i jej sympatyków, że ich ofiarna praca nie poszła namarne. Gotówką wydano 3.875 zł.

W Boże Narodzenie zmarł śp. X. kan. M. Krzysica, od 7. VII. 1894. proboszcz tutejszy. Pogrzeb zgromadził licznie Kler i kilka tysięcy wiernych. Połowa mirtów z parafji poszła na wieńce. Zwłoki złożono w kaplicy cmentarnej.



SMP. we Wieprzu k. Andrychowa (11. II. 1934).



Dom Katolicki we Wieprzu k. Andrychowa.

Wnet potem, 3. 1. 1934 chowaliśmy naszego rodaka śp. X. Jana Foltę, byłego proboszcza w Nowej Górze.

W tym pracowitym czasie przygotowało S.M.P. męskie o własnych siłach (reżyser dh. Wł. Herma) sztuczkę p. t. „Wenancjusz“ i wystawiło ją raz dla dzieci, 2 razy dla starszych. Przeciwnicy S.M.P., którym pomaga cała inteligencja miejscowa i władze, urządzali równocześnie swoje imprezy („Strzelec“ dawał „Jasełka“).

Po krótkiej żałobie, nastąpiła powódź zabaw, urządzanych przez Związek Strzelecki, Koło Młodzieży, Rodzinę Policyjną (ci się bawili do 8-mej rano), no i nasze S.M.P. Niestety na „opłatku“ byli żydzi, a żadna zabawa nie obyła się bez alkoholu.

S.M.P., porywane tym prądem zabaw, wyróżniło się jednak swą pracą. Dziewczęta przeprowadziły konkurs uprawy cebuli, ziemniaków, pomidorów, lnu i wychowu kur, a chłopcy wychowu królików, zakończony miejscowym pokazem. Dziewczęta przyjęły 29. X. Komunję za X. Metropolitę, a chłopcy mieli nowennę do św. Stanisława. Ocenili to starsi, przystępując na członków wspierających S.M.P. w liczbie ponad 100 osób. X. St. Kr.

Myślenice. Młodzież z katolickich Stowarzyszeń żeńskiego i męskiego urządziła w ubiegłym okresie świątecznym wspólnie „opłatek“. Prócz młodzieży przybyli członkowie wspierający obu SMP, rodzice druchen i druchów, ks. patron Bylica oraz p. dyr. A. Madeyska. Na program wieczoru złożyły się: przemówienie ks. Patrona n. t. „Rodzina chrześcijańska“, łamanie się opłatkiem, kolędy w wykonaniu chóru mieszanego pod kier. p. prof. Wołocha, herbatka, popisy orkiestry SMP., kilka wesołych utworów scenicznych i nakoniec niedługa lecz ochocza zabawa.

S. H.

Dusze dzikiego Zachodu.

24

Powieść.

Ipirazzo i Hottness, pomimo bardzo kiepskich humorów, wybuchnęli śmiechem, Nie mogli zresztą nic innego uczynić, wobec takiego przekręcenia ich zdań. Potem Hottness odezwał się:

— Ściśle biorąc, doktorze, Cost ma zupełną rację. Jeśli mamy jechać, by zobaczyć dzikich, to jedźmy zaraz. Odwlekać nie ma sensu.

— Hallo, nie mogę odmówić panu słuszności; wobec tego — jedźmy!

Ruszyli, spiesząc, ile tylko piasek na to pozwalał, w tym samym kierunku, w jakim jechali byli dotychczas.

. . . .

Cierpiąca Skała już od chwili znikł był z oczu białych, albowiem właśnie skończył się głęboki piasek i droga stała się lepsza. Wykorzystał to młody wódz i przynaglił konia do szybszego biegu, aby stracony poprzednio czas nadrobić. Przytem rozmyślał o swojem spotkaniu z białymi. Gdyby mu się byli nasunęli przed oczy o miesiąc wcześniej, zaraz po pogrzebie zabitego ojca, byłby ich popr stu zastrzelił, wszystkich czterech. Dzisiaj nietylko tego nie uczynił, ale rozmawiał z nimi niemal przyjaźnie, zachowując się, jak biały gentleman. Dlaczego? Co się stało z jego planami zemsty na bladych twarzach?

Oto na szczęście, nie pozostał bez skutku wpływ, jakiemu uległ Cierpiąca Skała, przebywając przez pięć lat na naukach wśród białych. Inaczej byłby już dawno skrzyknął wszystkich Szoszonów i poprowadził ich na wojnę, czyli, mówiąc poprosotu, na rzeź.

Ale młody wódz, dzięki temu, iż brał swe studja poważnie, nauczył się i przyzwyczaił do dwóch rzeczy: zastanawiania się nad celowością i skutkami swych czynów, oraz — logicznego myślenia. Skoro więc zdał sobie sprawę z tego, że szczep Szoszonów jest za słaby, by sprostać wojskom białych, oraz, że wśród tych ostatnich są przecież także dobrzy ludzie, i nakoniec, że nie wszyscy biali są winni

W 3 dni potem rozpoczęły się w tutejszej ochronce SS. Sercanek rekolekcje zamknięte dla druchen S.M.P. przy udziale 45 uczestniczek: z Myślenic 15, Dobczyce 5, Krzyszkowice 7, Harbutowice 6, Stróża 2, Droginia 3, Pcim 4, Jasienica 3. Te 3-dniowe rekolekcje były naprawdę skupionem trwaniem u stóp Jezusa w Betanji. Rekolekcjami kierował ks. J. Balcarek T. J. Wszystkim, którzy dopomogli do urządzenia tych ćwiczeń, a zwłaszcza: Sekretarjatowi S.M.P. (ż), Ks. Dziekanowi, prezesowi A. K. p. J. Dziży, ks. Patronowi i kochanej p. Dyrektorce składają serdeczne „Bóg zapłać“ **druchny z Myślenic.**

Z Kęt. Z dogasającemi dniami stycznia b. r. dopaliła się cicho lampa życia druchny SMP. w Kętach ś. p. **Antoniny Wójcikówny.** Jeszcze w niedzielę 21. I. brała czynny udział w uroczystości ślubowania i przyjęcia nowych członkiń i kandydatek do SMP.; w dniu tym rano przystąpiła do Stołu Pańskiego, który był dla niej Wijatykiem i brała udział w adoracji Najśw. Sakramentu. Za tydzień zasłabła nagle na udar mózgu, ponieważ nie mogła się rozmówić przyjęła tylko z rąk ks. Proboszcza jako patrona SMP., Olejem św. namaszczenie i budując wszystkich w cierpieniach wielkim spokojem zasnęła cicho w 19-tej wiośnie życia, rankiem 30. I. b. r. Była wzorem młodej Polki-katoliczki: była podporą w podeszłym wieku rodziców, kochającą siostrą rodzeństwa. Pracując w fabryce zasłużonego burmistrza miasta p. E. Zajączka, każdy zarobiony grosz oddawała matce na utrzymanie domu. W życiu SMP. żeńskiego brała bardzo czynny udział i jako wzorowa druchna pełniła urząd skarbniczki. **Pobożność, pracowitość, dobroć, posłuszeństwo, nadzwyczajna pogoda duszy i zdrowy humor** — oto cechy tej szlachetnej duszy.

Nic dziwnego, że śmierć śp. Antosi wywołała w Kętach żal powszechny, a w pogrzebie jej w święto Matki Boskiej Gromnicznej wzięły udział miejscowe stowarzyszenia katolickie, współpracownicy z fabryki i około 2-tysięczna rzesza żałobnych uczestników. Przy biciu dzwonów, przy dźwiękach orkiestry SMP. z Kobiernic, wśród sztandarów i wieńców druhowie SMP. nieśli białą trumnę ś. p. Antosi (która jeszcze 19. XI. w „święto młodzieży“ brała udział w zbiórce ulicznej na cele SMP. męskiego) — na miejsce wiecznego spoczynku. Kondukt prowadził ks. Mikołajczyk, patron SMP. męskiego. Po odbytych modłach w kościele, gdzie chór SMP. żeńskiego odśpiewał pieśni żałobne, — na cmentarzu nad otwartą mogiłą przemówił proboszcz i patron SMP. ks. dr. Włodek i druchna prezeska; zagrała orkiestra i druchny pożegnały swą nieodżałowaną koleżankę, hymnem związkowym.



Ś. p. Antonina Wójcikówna.

Już zmierzch zapadał, a na świeżej mogile klęczały grupki młodzieży, modląc się, by ta, która od nich odeszła wyprosiła im u Boga błogosławieństwo w dalszej pracy ku chwale Boga i dobru Ojczyzny.

Żałobny uczestnik druh E. G.

Z Woli Batorskiej koło Niepołomic i Wysokiej koło Jordanowa druchny SMP. donoszą nam o miłych wieczorach wspólnego „opłatka“, które w tych miejscowościach druchny wspólnie z SMP. męskim urządziły. Przybyło masę gości tak młodych jak i starszych. Nie brakło Zarządów, Rodziców i Duchowieństwa z Księżmi Patronami. Wesołe monologi, sztuczki sceniczne, herbatka i ciasta urozmaicały wieczór znakomicie. Były to godziny miłej beztroskiej zabawy i humoru. Druchny i druhowie, a także zapewne starsi długo zachowają w pamięci miłe wspomnienia. A młodzi uczą się bawić wesoło ale kulturalnie.

W Podolszu par. Zator SMP. męskie w okresie minionych świąt zrobiło znowu krok naprzód w swoim rozwoju i zyskało sobie wzięcie i poparcie u starszego społeczeństwa. Wystawiono „Jasełka“, urządzono kulig do Oświęcimia i przypatrzono się tam na Jasełkach jak ma wyglądać gra na scenie. W czasie „Opłatka“, w którym wzięli także udział ks. kanonik, Rodzice i Goście, odśpiewano szereg kolęd pod kier. ofiarnego p. W. Komarczewskiego. Potem 16 nowych druhów zostało uroczyście przyjętych do SMP. Przemawiali: X. Patron, Rodzice i druhowie. Pani Z. swe piękne przemówienie zakończyła słowami: „druhowie wytrwajcie“! — Czuliśmy się jedną rodziną. Naszym Kierownikom — Bóg zapłać! **(sekretarz).**

Zażydzenie śródmieścia Krakowa.

Koło krajoznawcze przy jednej z szkół średnich w Krakowie zadało sobie trud zebrania bardzo ciekawej statystyki. Członkinie tego koła sporządziły mianowicie plan śródmieścia Krakowa, na którym między innemi zaznaczono czerwonym kolorem kamienice znajdujące się w rękach żydów.

Aż przykro się robi oglądającemu przy studjowaniu tego planu, tak dużo w nim czerwonego koloru. Jak zażydzone jest krakowskie śródmieście zilustrują to odpowiednie cyfry.

W śródmieściu Krakowa, to znaczy w części miasta, zamkniętej w obrębie plant, znajduje się 435 kamienic prywatnych. Z tych 104 kamienice, a więc prawie 1/3 część należy do żydów, 331 zaś do chrześcijan.

Jeśli chodzi o poszczególne ulice to najbardziej zażydzona jest ulica Grodzka. Na 23 kamienic, położone przy tej ulicy, które należą do chrześcijan, jest aż 26 kamienic żydowskich. Drugą ulicą, którą opanowują coraz bardziej żydzi jest ulica Szewska, gdzie na 16 kamienic chrześcijańskich jest 11 żydowskich.

Nieco korzystniej przedstawia się sytuacja w Rynku głównym, przy którym stoi 43 kamienic prywatnych, w tem 7 żydowskich. Przy ulicy św. Jana chrześcijanie są właścicielami 18 kamienic, żydzi 1. Plan nie wykazuje, żadnych realności żydowskich, przy ul. św. Anny, przy placu Marjackim, oraz przy placu Szczepańskim. Czy obrazuje on zupełnie wiernie zażydzenie śródmieścia Krakowa nie wiadomo. **Ar.**

śmierci jego ojca — zrezygnował ze swych pierwotnych, daleko sięgających planów. Postanowił być tylko sprawiedliwym.

— Mordercy mego ojca muszą być ukarani — powiedział sobie. — Choćbym miał całe życie ich szukać; choćbym miał zginąć!

A do morderców ojca zaliczał przedewszystkiem: Robby‘ego i Teddy‘ego, scouta Clittoffa i sierżanta Mac Gregora. Pierwszych dwóch dlatego, że, jak się dowiedział, od starych, poważnych wojowników, którzy zasiadali w radzie, Robby i Teddy namówili Milczącego Bawołu do wyruszenia przeciwko białym; Clittoffa i zaś Gregora miała dosięgnąć jego zemsta, ponieważ byli bezpośrednimi sprawcami mordu. To wyznał Cierpiącej Skale na placu boju jeden z ciężko rannych żołnierzy, który na chwilę odzyskał przytomność, zanim został powieszony. Może chciał się w ten sposób wyratować od śmierci?... Ale wódz był wtenczas bezlitośny, jak głaz.

Powziąwszy raz decyzję, Cierpiąca Skała nie czekał długo. Wybrał z pomiędzy doświadczonych wojowników godnego siebie zastępcę, noszącego już za Milczącego Bawołu godność wodza jednego z plemion, i wyruszył na poszukiwanie — „czterech białych, którzy zrabowali mu duszę“.

Tak nazwał ich, i miał słuszność. Bo wracał wówczas ze wschodu z rozbudzonem sercem, otwartem na przyjęcie chrześcijańskiej miłości; wracał z hasłem pokoju. Ale naprzeciw niego, zamiast radosnych twarzy i wyciągniętych rąk, wyszło widmo śmierci. Z ciał ojca i wojowników powstały ich duchy, otoczyły młodego wodza i milcząco, lecz tem wymowniej, wskazały białych morderców. Pod ich lodowatem tchnieniem skamieniało serce Indjanina; już miłość nie miała do niego wstępu; młodzieńcza, pełna porywów i ideałów dusza została ściągnięta w brutalny sposób na ziemię, zmuszoną patrzeć na straszną, realną rzeczywistość. *C. d. n.*

Dział rolniczy.

Wychów drobiu.

Najodpowiedniejszą porą nasadzania kwok, są miesiące marzec i kwiecień. W tym czasie każda zapobiegliwa gospodyni winna już wiedzieć, jaką rasę kur należy chować, które najwięcej i największe jaja znoszą, jakie kury szybko rosną i dostarczają smacznego mięsa i są w danych warunkach najodpowiedniejsze.

Ministerstwo rolnictwa podzieliło Polskę na rejony i poleciło chować rasy kur, dostosowane do warunków klimatycznych i gospodarczych. Chodzi o ujednostajnienie ras kur, by Polska posiadała jednolity towar, dobrej jakości. U nas z ras kur do chowu gospodarskiego uznane są zielononóżki i karmazyny. Zielononóżki jako rasa krajowa, przystosowana do naszych warunków, posiadają wiele zalet, są dość nieśne, z łatwością sobie pożywienie wyszukują, pilnie się za robactwem uganiają. Wadą ich jest, że są stosunkowo małe, a więc nie wiele na nich mięsa, a i jaja znoszą nie wielkie. Karmazyny więcej wymagają starań i pożywienia. Cieszą się rozpowszechnieniem, nadają się bowiem na jaja i mięso. W okolicach podmiejskich są godne zalecenia.

Przystępując do nasadzania kwok, winna gospodyni przygotować odpowiednie gniazdo, posypane lasowanem (gaszonem) pylistem wapnem, celem zabezpieczenia od pasorzytów, wysłane sianem lub słomą. Gniazdo winno być umieszczone w cichem, czystem miejscu, w półmroku. Kwokę wybrać starszą, niepłochliwą. Do gniazda dać nie więcej jak 16—20 jaj. Kwoka winna schodzić z gniazda celem pożywienia się i przewietrzenia jaj. Gdy tego sama nie czyni, należy ją zdjąć raz na dzień, dać jej ziarna i wody. W siódmym dniu można jaja przeglądnąć do światła lampy; jeśli zauważymy ciemny punkt ruchomy przy poruszaniu jaja, posiadający odnóża jak pająk nogi, wówczas jaja są zalęgnięte. W dwudziestym dniu zaczynają się wykluwać pisklęta. Przenosimy je do ciepłego miejsca, do koszyka. Pisklęta potrzebują tylko spokoju i ciepła, nie należy ich więc zaraz karmić, aż dopiero po dwóch dniach życia. Na trzeci dzień dać kurczątkom kaszy jaglanej, lub też całego prosa, albo okruchów czerstwego chleba, bułki. Do picia dać czystej wody, a lepiej mleka. Zaleca się dawanie młodym kurczętom serka jajecznego, który sporządza się w następ. sposób: do szklanki mleka, wbijamy całe jajko, skłócamy i podgrzewamy do ścięcia. Serwatkę należy wydusić. Serek ten miesza się z kruszynami bułki lub chleba i podajemy co 2 godziny. Twarde jajko uważa się za niewłaściwą karmę dla piskląt. W pierwszych dniach życia kurcząt dobrze jest dodawać do jedzenia siemienia konopnego lub lnianego. W miarę wzrostu dawać śrutę jęczmienną, owsianą poślad pszenny, twaróg.

O lęgach.

Jaja brane do wylęgu muszą być czyste, niemyte, świeże — do dwóch tygodni. Nasiadkę wybierać o szerokiej budowie, najlepiej zeszłoroczną kwokę. Ważne jest, aby nasiadka była pozbawiona pasorzytów, bo to jej będzie przeszkadzało w siedzeniu, stale niepokojąc. Gdy chodzi o gęś, jako nasiadkę najlepiej sadzić ją w miejscu, w którem się niosła, gdyż jest ptakiem płochliwym i wrażliwym na otoczenie, krzyk i t. p. Jeśli chodzi o ilość podkładanych jaj to dla indyczki podsadza się: 25 jaj kurzych lub 20 kaczych, lub 10 gęsich, lub 20 indyczych, lub 30 perliczych. Dla kur zależnie od rasy: 10—16—20 kurzych, lub 8—13 kaczych, lub 3—5 gęsich, lub 8 indyczych lub 13—18 perliczych. Dla kaczki 11—13 jaj kaczych. Dla gęsi 12 jaj gęsich.

Czas lęgów trwa dla jaj kurzych 20—21 dni, dla perliczych 28 dni, dla indyczych 28—29 dni, dla kaczych 28—29 dni, dla gęsich 30—31 dni. — W czasie siedzenia nasiadkę karmić należy raz na dzień o tej samej porze przez jakie 20 minut. Dawać jęczmień, owies-paszy miękkiej należy się wystrzegać.

Dobór jaj wylęgowych.

Do lęgów bierzemy jaja od dobrych niosek 2—3 letnich, zapłodnione. Im świeższe jaja — nie świeższe jednak od 3 dni — tem lepszy będzie wynik lęgów; w każdym bądź razie jaj starszych nad 10—15 dni do lęgów używać nie należy. Co do formy i wielkości, to nie dajemy pod nasiadkę jaj zniekształconych, długich, kulkowatych, małych ani też zbyt dużych. Z jaj małych lęgną się pisklęta słabe, jaja zaś duże często zawierają dwa żółtka i z tego powodu do lęgów nie nadają się. Używamy natomiast do lęgów jaja normalnej wielkości i formy o skorupie równej, gładkiej i mocnej. Do chwili podłożenia jaj pod nasiadkę przechowujemy je na półkach drewnianych w pomieszczeniu suchem, czystem i przewiewnem o temperaturze 5—10 stopni Celz. Co parę dni obracamy jaja lekko na drugą stronę, żeby zarodek zmieniał położenie.

Jak odkarmiać zbiedzone konie.

Jedno z pism niemieckich, podaje w tej sprawie następ. poradę: Do 2—3 kg. śrutowanego owsa dodaje się pełną garść rozgniecionego siemienia lnianego, $^1/_2$ kg. śrutowanego bobiku czy grochu, $^1/_2$ kg. posiekanej marchwi, buraków pastewnych lub cukrowych i łyżkę soli bydlęcej. Wszystko to dokładnie mieszać, polewając gorącą wodą aż cała masa zwilgotnieje. Następnie wmieszać jeszcze 2 kg. otrąb pszennych. Nie skarmiać, dopóki cała masa nie ochłodnie zupełnie. Podaje się paszę tę dwa, trzy razy w tygodniu, a najbardziej zbiedzone konie odzyskują szybko zdrowy, dobry wygląd. Dla koni dychawicznych karma taka jest nader wskazana, a przez wszystkie konie łapczywie zjadana.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Przymus organizacyjny w rolnictwie. Komitet związku Izb i organizacyj rolniczych na swem ostatniem posiedzeniu, powziął uchwałę w sprawie projektu przymusowej organizacji zbytu płodów rolnych. Według tej uchwały komitet uznał potrzebę zastosowania przymusu w pewnych dziedzinach produkcji rolniczej. — Ma być powołana do życia specjalna komisja, która opracuje projekt zasad, na którym winna być oparta ustawa o przymusowej organizacji rolniczej.

Tani cukier dla pszczół. Przypominamy, że cukier do podkarmiania pszczół można nabyć przez organizacje rolnicze i pszczelarskie. Należy postarać się w Urzędzie gminnym o poświadczenie, że jest się posiadaczem uli z pszczołami i w jakiej ilości. Cukier do podkarmiania pszczół jest zanieczyszczony trocinami i piaskiem i kosztuje 55 groszy jeden kilogram. Na jeden ul można otrzymać 2 kg. cukru skażonego. Najlepiej jest wnieść zbiorowe podanie od kilku czy kilkunastu pszczelarzy z załączeniem poświadczeń gminnych, albowiem za najmniejszą ilość wysyłanego cukru liczą 100 kg. a ze skażeniem 108 kg. Rozdziałem cukru zanieczyszczonego zajmuje się Małopolski Związek Pszczelniczy we Lwowie, ul. Kopernika 20.

Obrabianie, okorowanie i sprzedaż wikliny bez utrzymywania osobnych zakładów handlowych, nie podlega podatkowi przemysłowemu. Podatek ten płacą przedsiębiorstwa przerabiające produkty rolne, jak gorzelnie, cukrownie i t. p. Wyjaśnił to Sąd Najwyższy w swem wyroku.

Zbiorowe upomnienia podatkowe do wsi. Przy zaległościach w spłacaniu podatków przez ludność wiejską, będą stosowane przez urzędy podatkowe zbiorowe upomnienia, przesyłane na ręce wójtów i sołtysów. W ten sposób będą poszczególni płatnicy ponosić mniejsze koszta za ściąganie podatków, jak wiadomo bowiem za osobne i pojedyncze upomnienia płaci się po 1.50 zł.

Światowa produkcja ziemniaków wyniosła w 1933 r. 1 miljard centnarów, a więc o 100 miljonów cent. mniej niż w r. 1932. Produkcja polska wyniosła 282 milj. cent., t. j. o 17 milj. cent mniej niż w r. 1932.

KROK PO KROKU.

Prześladowanie stowarzyszeń młodzieży katolickiej w Niemczech rozwija się stopniowo i systematycznie, począwszy od agresywnych wystąpień oficjalnych przywódców młodzieży hitlerowskiej poprzez napady na związkowców katolickich przed kościołami w Nadrenii i różnego rodzaju represje policyjne. Ostatnio dyrekcja policji w Düsseldorfie wydała dla całego komisarycznego okręgu düsseldorfskiego aż do odwołania rozporządzenie, zabraniające wyznaniowym (to znaczy katolickim) związkom młodzieży wszelkich wystąpień publicznych, noszenia sztandarów, chorągiewek, ubiorów i odznak związkowych, oraz urządzania jakichkolwiek zawodów sportowych lub rozrywkowych. Rozwiązano stowarzyszenia harcerzy niemieckich.

Wcielenie katolickich związków studenckich do organizacji narodowo-socjalistycznej wywołało w kołach watykańskich poważną troskę i obawę, by zunifikowani studenci katoliccy nie dali się opanować nieszczęsnej epidemji pojedynków. To też z zadowoleniem podkreśla się tutaj zarządzenie ochronne poszczególnych biskupów, którzy przypominają swoim wiernym postanowienia konferencji Episkopatu w Fuldzie z 1926 r., na mocy których surowo zabronione zostały nietylko pojedynki, ale także t. zw. mensury studenckie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„Czytelnik Dzwonu“ poruszył Pan prawdziwe bolączki; list skierowaliśmy do Władz kościelnych.

Droga Krzyżowa słowami Pisma św. Nakładem Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Społecznego Matki Boskiej Dobrej Rady. Do nabycia w Kuźnicach p. Zakopane w Zakładzie im. Zamojskich, lub w Warszawie, ul. św. Teresy 2. m. 3. Cena 30 gr. Za 100 egz. 20 zł.

X. Prof. Bernard Bartmann — **Stworzenie: Bóg — Świat — Człowiek.** Z niemieckiego oryginału przełożył X. Wacław Zajączkowski T. J. Kraków 1933. Nakładem Wydawnictwa Księży Jezuitów (Kraków, ul. Kopernika 26). Stron l. 149.

Dzieło to popularno-naukowe przeznaczone dla inteligencji, krótko jasno a przytem gruntownie w 20 rozdziałach zapoznaje z dogmatem stworzenia w całej jego rozciągłości. Wielką zaletą książki jest to, że w głębię teologji wprowadza nie używając trudnej terminologji naukowej, która odstrasza laików. Książka winna się znaleść w bibljotece wykształconych rodzin katolickich. Z powodzeniem mogą ją czytać uczniowie wyższych klas szkół średnich i studenci uniwersytetu.

WESOŁY KĄCIK.

Racja.

Jakto widzieliście że wisiał na gałęzi i nie odcięliście go.

A no widzi pan, to było tak: Nieboszczyk przedwczoraj rzucił się do rzeki, kiedyśmy go wyciągnęli, był mokry, jak ścierka. Więc myśleliśmy że się powiesił aby wyschnąć.

Nie dał się.

Przy przystanku tramwajowym stoi mały żydek. Nadchodzi jakiś pan i pyta:

— Szlome w którą stronę ten tramwaj jedzie?... — W którą stronę ten tramwaj jedzie?... Ale skąd pan wie, że ja się nazywam Szlome?

— Tak się domyśliłem!

Jak się pan domyślił jak ja się nazywam, to niech pan domyśli się gdzie ten tramwaj jedzie?

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95 Telefon 166-40